Nr. 272 Wtorek, 26 listopada 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Śmierć starego tygrysa.

Genjusz narodowy francuski celuje w wynajdywaniu formuł i określeń krótkich, dowcipnych i celnych. I dlatego zmarłego świeżo Jerzego Clemenceau, jednego z największych współczesnych mężów stanu Francji i świata, trudno zamknąć w określeniu bardziej dosadnem niż to, które mu nadali jego rodacy, gdy u szczytu życia aż po próg nominalnej starości — bo starym naprawdę nie był nigdy, — zdobył sławę pogromcy rządów i najbardziej groźnego i krwiożerczego kombatanta na arenie parlamentarnej — przydomek tygrysa. Nazwa ta przyjęła się na całym świecie i oto na wieść smutną i żałobną, że 88-letni Clemenceau umarł, na pierwszych stronach pism całego świata pojawiły się tytuły, drukowane wielkiemi czcionkami o zgonie starego tygrysa.

Jerzy Clemenceau był od początku aż po kres swego życia naturą twardą, konsekwentną i jednolitą. Mylą się bardzo ci, którzy, streszczając dzieje jego życia, doszukują się w niem jakichś zwrotów i przeobrażeń. Jakim za młodu w chwili pogromu Francji w 1871 r. wstąpił na widownię polityczną, takim pozostał po kres tej działalności, aż do końca życia.

W zwartym bloku jego przekonań rozróżnić można trzy pokłady trwałe i niezmienne. Były niemi radykalizm społeczny, antyklerykalizm i patrjotyzm. Patrjotyzm był objawem oczywistym u człowieka, który przeżył i przecierpiał klęskę i upokorzenie Francji w latach 1870 i 1871. Radykalizm i antyklerykalizm wiązały się ściśle z klęską, którą poniosło i zawiniło drugie cesarstwo. Na tem tle zagrała w duszy mocno tradycja przodków chłopskich i wielki przykład rewolucyjnych Jakóbinów, którzy na gruzach monarchji francuskiej ideały i chwałę republiki rozniešli szeroko po świecie. Republikanizm radykalny, świecki i patrjotyczny stanowił wytyczną życia i działalności Clemenceau przez całe życie.

Drogą, którą zmierzał do swoich celów, była ofensywa twarda, bezwzględna, nieobawiająca się krwi, ani cudzej, ani własnej. W tygrysie, zgodnie z jego przydomkiem, nie było ani szczypty miękkości, sentymentalizmu, wahania. Jak nikt inny, w czasach ostatnich, poza Bismarkiem może, umiał zadawać rany, umiał nienawidzieć i nie dziwił się, ani nie użalał nad sobą, gdy mu odpłacano tą samą bronią.

Wsławił się, jako przywódca radykalny, doprowadzający jeden rząd po drugim do upadku. Był mistrzem trybuny parlamentarnej i stołu redakcyjnego. Mowa jego i styl były cięte, okrutne, bawił się przeciwnikami, jak olbrzymi kot myszą. Uderzenia łapą tygrysa były śmiertelne. Lecz motorem tych ataków nie była żądza destrukcji, lecz pożądanie władzy, wypełnienie tej władzy własną, mocną i bezwzględną indywidualnością i jej ideami. Clemenceau nie mógł znieść widoku jak inni, słabsi, mniej powołani, nie umieli obchodzić się z tem narzędziem najbardziej pożądanem i skutecznem — władzą. I tem się tłumaczy jego pozornie tylko destruktywny, a w gruncie konstruktywny okres opozycyjny.

Wreszcie w roku 1906, późno, bo już w 65 roku życia, po raz pierwszy doszedł do władzy, zrazu przez czas krótki, jako minister spraw wewnętrznych, potem przez czas krótki, jako prezydent rady ministrów. Urzędom piastowanym przez siebie umiał przywrócić cały ich autorytet, nienaruszając ani litery z przepisów prawa.

Potem przyszedł znów okres krytyki i opozycji. Clemenceau założył małe pismo codzienne »L'Homme Libre«, którego jedyną atrakcję stanowiły jego artykuły wstępne. Każdy z nich był atakiem, każde słowo w nim sztychem, każde zdanie uderzeniem maczugi. Był przeciwnikiem wyboru Poincarégo na prezydenta republiki w r. 1913 i w czasie wojny do r. 1917 pozostawał w opozycji, krytykując nie miłosiernie błędy i słabość, jego zdaniem, kierownictwa politycznego i wojskowego.

W r. 1917 starzec 76 letni objął władzę w momencie niesłychanie trudnym i znalazł się u szczytu swej działalności i życia. Ster rządów i wojny ujął w dłoń twardą i bezwzględną i jego to przedewszystkiem energji niespożytej Francja i koalicja zawdzięczają **zwycięstwo.** I wtedy do przydomku tygrysa dołączył się inny przyznany mu jednomyślnie, w którym brzmiała już nuta podziwu i miłości. Nazwano go »Ojcem Zwycięstwa«.

Droga, którą Clemenceau zmierzał do szczytu, była od początku ciernista i kamienista. Jego temperament i stanowczość kazały się skupiać przeciwnikom, którzy obawiali się mocnego człowieka. I dlatego w r. 1919 Clemenceau, który zgodnie ze swojemi przekonaniami nie chciał się układać z posłami katolickimi, przepadł przy wyborach na prezydenta Republiki, nie objął urzędu, do którego sprawowania był powołany, jak nikt inny. I w tym samym momencie, po tej porażce ostatniej, wycofał się z czynnego życia politycznego.

Począł prowadzić życie niemal pustelnicze, poświęcone pisaniu dzieł literackich, filozoficznych i politycznych. Czujnie a nieraz z sarkastycznym uśmiechem, śledził bieg wypadków. Zgodnie ze swoim charakterem był przeciwnikiem pojednawczej polityki i jedwabnych słów Arystydesa Brianda.

I jak nie bał się nigdy przeciwników, tak ani na chwilę nie okazał lęku przed śmiercią. Widział ją nadchodzącą z podniesionem czołem on, który nie wierzył w pozagrobowe przedłużenie życia, poza pamięcią potomnych i pomnikiem czynów. Pełną świeżość umysłu i zdolność do pracy zachował niemal do ostatniej chwili. Umarł tak jak żył — człowiek wielki, twardy, nieugięty.

———

Po zgonie Clemenceau.

Pogrzeb odbył się dziś w południe.

Paryż, 25 listopada. (AW.) Ostatniej nocy, przed śmiercią, Clemenceau spisał swój testament. M. in. nie życzy on sobie, aby państwo urządzało uroczysty pogrzeb. Oprócz uregulowania w testamencie swych spraw prywatnych, udzielił Clemenceau w testamencie szeregu rad politycznych, przestrzegając przed nowym militaryzmem niemieckim.

Paryż, 25 listopada. (PAT). Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludności, które prefektura oblicza na 50.000 osób przedefilowały przed zwłokami Clemenceau. Zrana hołd złożyli członkowie korpusu dyplomatycznego. Pierwsi przybyli ambasador Chłapowski i ambasador angielski. Dziś rano publiczność paryska dowiedziała się, że ciało wielkiego patrjoty wywiezione w nocy na prowincję do Wandei. Stosownie do jego życzenia odbędzie się tam skromny cichy pogrzeb. Złożenie zwłok do grobu nastąpi prawdopodobnie dziś o godz. 12. W tej chwili oddane będą w całej Francji strzały armatnie tak jak to miało miejsce dnia 11 listopada 1918 w dniu zawieszenia broni.

Paryż, 25 listopada. (PAT). Prasa poświęca całe kolumny działalności Clemenceau zaznaczając, że posiadał on wszelkie zalety i wady, które nigdy nie przestały podobać się Francuzom. Dzienniki stwierdzają, że nikt nie będzie mógł napisać historji, nie składając hołdu zmarłemu mężowi stanu, na który zasłużył on sobie wielkim charakterem oraz miłością ojczyzny.

Z ostatniej chwili.

Tajny układ wojskowy

między Reichswehrą a armją czerwoną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. W rosyjskiem piśmie emigracyjnem „Poslednija Nowosti" redagowanem przez Milukowa, ukazał się rewelacyjny artykuł b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego w sprawie tajnego porozumienia między Reichswehrą a armją czerwoną. Biesiedowski twierdzi, że obie te armje zawarły ze sobą tajną umowę, na mocy której Niemcy wysyłają instruktorów do Rosji oraz dostarczają sowieckiemu przemysłowi wojennemu tajnych wynalazków dotyczących techniki wojennej i gazów trujących. W jednej z fabryk moskiewskich wyrabiane są materjały wyprodukowane na podstawie patentów niemieckich, których część przewożona jest do Niemiec.

———o———

Znowu napad na pociąg.

Pasażerowie wyszli bez szwanku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. Z Angory donoszą: »Orient-Express« przybył wczoraj do Stambułu z 5-godzinnem opóźnieniem. Pasażerowie pociągu oświadczyli, iż na terytorjum Bułgarji pociąg został zaatakowany przez bandytów uzbrojonych w karabiny i bomby. Pociąg uszedł cało tylko dzięki niezwykłej szybkości biegu, jaką nadał mu maszynista. Opóźnienie nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia śledztwa.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. Dziś o g. 6-tej popołudniu odbędzie się pod przewodnictwem Premjera Świtalskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego Ministrów, na którem m. in. rozpatrywane mają być sprawy, dotyczące polityki traktatowej i celnej, instrukcje dla międzyministerjalnego komitetu popierania eksportu, sprawa polityki Rządu w stosunku do kopalń węgla w Małopolsce, wreszcie sprawy dotyczące kontyngentu ryb i cła od ryb, sprowadzanych z Rosji.

———

Min. Matuszewski wyjechał do Wiednia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. Wczoraj wyjechał do Wiednia na dziesięciodniowy urlop Minister skarbu Matuszewski, który po przebytej niedawno chorobie zamierza poddać się w Wiedniu kuracji u jednego ze specjalistów. Powrót Ministra nastąpi w każdym razie przed 5-tym grudnia br. Ministra Matuszewskiego zastępuje w czasie jego nieobecności podsekretarz stanu dr. Grodyński.

———

Proces arcybiskupa marjawickiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. Dziś o g. 10-tej rano rozpoczęła się w sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 25 listopada. Na giełdzie akc. sytuacja bez zmiany, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej obroty skromne pszenicą i owsem, tend. niejednolita, usp. spokojne.

Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość.

Odczyt Pana Min. Sprawiedl. Cara wygłoszony w d. 24 b. m. w Krakowie.

W przepełnionej sali Starego Teatru w Krakowie odbył się wczoraj w południe odczyt Ministra Sprawiedliwości Cara pod tyt. „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość“. Na odczycie zebrała się bardzo licznie publiczność ze wszystkich sfer obywatelstwa miasta Krakowa. Odczyt Ministra Cara wywarł niezwykle głębokie wrażenie. Ustęp o konieczności zmiany Konstytucji, w duchu zamierzeń Rządu Marszałka Piłsudskiego przyjęto hucznemi oklaskami. Po odczycie, wśród burzliwych owacji, prezydent miasta senator Rolle złożył w imieniu obywatelstwa Krakowa najgorętsze podziękowanie Ministrowi za przybycie i wygłoszenie tak świetnego odczytu, zapewniając jednocześnie Ministra o niezmiennych uczuciach Krakowa dla Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Pierwsza część odczytu, to prawna analiza istoty konstytucji i parlamentaryzmu na szerokiem tle porównawczo-naukowem. I tak najpierw zobrazował pan Minister historję tworzenia się polskiej Konstytucji z 17 marca 1921, podkreślając, że już wtedy padały głosy krytyczne, azali zdoła ona sprostać w całej pełni swemu zadaniu. Głosy te padały tak ze strony P. P. S. (poseł Niedziałkowski), jak i „Wyzwolenia“ (poseł Woźnicki), dalej N. P. R. (poseł Fichna) a nawet wątpliwości podnosił poseł Dubanowicz, główny referent projektu Konstytucji. Istotnie ta polska Ustawa Konstytucyjna nie dała się wcielić w zdrowe formy życiowe, bo nie liczyła się z realnemi warunkami polskiej rzeczywistości.

Omówił dalej pan Minister system **parlamentarny** Anglji, który osiągnął tam poziom doskonałości, który jednak recypowany we Francji i innych wielu krajach kontynentu europejsk., zawiódł całkowicie. Minister cytuje tu fakty, zaczerpnięte z życia parlamentarnego Francji, wyrażając pogląd, że przy tak dalece, jak tam, dalej w Polsce i gdzieindziej, posuniętem zróżnicowaniu opinji politycznej, wytworzenie stałej, jednolitej i na zdrowych podstawach opartej większości w parlamencie jest mrzonką aż nazbyt widoczną.

To też większość w Sejmie naszym tworzyła się od przypadku do przypadku, w drodze przetargów partyjnych, za cenę ustępstw i kompromisów, które nie zawsze pokrywają się z interesem Państwa.

Taką większość przygodną, jak uczy historja polityczna Polski Odrodzonej, zawsze było łatwiej stworzyć dla obalenia Rządu, niż dla poparcia Rządu istniejącego, więc dla negacji, a nie dla pracy pozytywnej.

To też na negacji oparte Rządy — padały jak efemerydy dzięki bezwładowi, na który od swego poczęcia były skazane.

Ale Państwo nie może żyć tylko i li-tylko negacją.

Władza musi być silna, co nie wyklucza kontroli nad nią czynnika społecznego, i musi być trwałą, jeśli ma zapewnić ciągłość pracy państwowej.

Obecna Konstytucja nie zapewnia żadnego z wymienionych warunków.

Pan Minister powołuje się następnie na głosy polskiej nauki, odnoszące się z wielkim krytycyzmem do marcowej Konstytucji, cytując prace i poglądy prof. Rostworowskiego, prof. Jaworskiego i wielki szereg świetnych nazwisk uczonych, polityków i publicystów.

Wszystkie te głosy, zgodnym chórem, poprzez analizę poszczególnych instytucyj naszego prawa konstytucyjnego, dochodzą do wniosku, że Konstytucja 17 marca nie zabezpiecza Polsce ustroju, któryby zdolny był zapewnić jej moc, a główne zło upatrują w zbyt szczupłem wyposażeniu władzy wykonawczej w istotne atrybuty władzy.

Przeszedł potem pan Minister do głosów nawołujących do poddania rewizji podstaw parlamentaryzmu, jakie rozlegają się w literaturze europejskiej, przytaczając zdania Casimir-Périera, Poincarego, Charlesa Benoista, Faugueta a odmalowawszy w ten sposób odbicie oceny parlamentaryzmu w zwierciadle opinji i ustawodawstwa europejskiego, podaje następującą ocenę Konstytucji marcowej w świetle doświadczeń życia codziennego, w świetle polskiej rzeczywistości.

Dla nas — mówił pan Minister — którzy przyglądaliśmy się zbliska praktyce naszego parlamentu w okresie przedmajowym, jest to raczej pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi, tak bardzo w tym względzie opinja polska jest jednomyślna.

Prócz nieustannych kryzysów rządowych, wywoływanych przez Sejm i długotrwałych przesileń wobec niemożności tworzenia nowych rządów, prócz unikających światła dziennego i wywołujących ogólne zgorszenie przetargów kuluarowych, prócz wreszcie usuwającej się z pod wszelkiej kontroli społeczeństwa oligarchji konwentu seniorów, który wbrew Konstytucji arogował sobie prawo do rozstrzygania najważniejszych zagadnień państwowych — Sejm, będący według zamierzeń twórców ustawy konstytucyjnej jedyną kuźnią praw („Niema ustawy bez zgody Sejmu“, głosi art. 3 Konst.), Sejm ten nie spełnia zadań, na nim ciążących.

Wewnętrznie rozdarty, rozszczepiony na frakcje, dotknięty organicznym bezwładem, Sejm w najistotniejszych dziedzinach ustawodawstwa abdykował dobrowolnie z służących mu uprawnień, udzielając naprzykład, ustawą ramową z dnia 11 stycznia 1924 r. szerokich uprawnień Rządowi Wł. Grabskiego do unormowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzplitej tak ważnej naówczas dziedziny życia państwowego, jak naprawa skarbu i reforma walutowa.

To też położenie tamy temu widowisku przez wypadki majowe było wielką ulgą dla kraju.

Rządy pomajowe rozpoczęły swą pracę pod hasłem naprawy ustroju Rzplitej.

I już pod datą 2 sierpnia 1926 r. uchwalona została nowela do Konstytucji, wzmacniająca władzę Prezydenta Rzplitej przez nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, przez częściowe udoskonalenie procedury uchwalania votum nieufności Rządowi, tudzież przez ulepszenie trybu postępowania w materjach budżetowych.

Ale nowela z 2 sierpnia 1926 r., stanowi dopiero pierwszy etap na drodze urzeczywistnienia zakreślonego przez Rządy pomajowe programu.

Dalsze etapy walki o naprawę ustroju Rząd pragnie urzeczywistnić w trybie rewizji, nakazanej obecnemu Sejmowi, jako drugiemu z rzędu po Sejmie Ustawodawczym, na podstawie art. 125 (ust. 3) Ustawy Konstytucyjnej.

Kierunek tej reformy nie od dziś jest powszechnie znany; u jej podstawy leży hasło stworzenia w Polsce mocnej władzy wykonawczej, zdolnej zapewnić młodemu Państwu dalszy, świetny, mocarstwowy rozwój, oraz skutecznie je obronić w chwilach dla bytu jego groźnych. Drogę do zrealizowania tego dążenia, widzą Rządy pomajowe w przeniesieniu punktu ciężkości władzy wykonawczej w Państwie na osobę Prezydenta Rzplitej, w ramach ustroju demokratycznego i przy zachowaniu praw parlamentu do rozumnej, przedmiotowej kontroli nad działalnością Rządu.

Tu należy zaznaczyć, że pojęcie silnej władzy nie jest równoznaczne z pojęciem władzy absolutnej, mimo, iż oba te pojęcia, ze względów demagogiczno - agitacyjnych, są często ze sobą utożsamiane.

Również i obawa o absolutum dominium jest w sferze ideologji stosunków demokratycznych XX wieku, szkodliwym, specyficznie polskim przeżytkiem historycznym, który o tyle nieszczęść przyprawił dawną Rzeczpospolitą przedrozbiorową.

Rewizja Konstytucji nie powinna i nie może być zamachem na prawa demokracji; ale zapewniając demokracji najskuteczniejsze formy kontroli nad działalnością władz publicznych, należy je sharmonizować z silnym u swych podstaw ustrojem Państwa, gdyż tylko własne Państwo, cieszące się powagą nawewnątrz i nazewnątrz, jest zdolne zapewnić rękojmie bezpieczeństwa swym instytucjom państwowym i społecznym.

Forma prawna, w jaką będą przyobleczone przepisy, normujące powyższe zasady, jest kwestją drugorzędną. Ale same zasady stanąć muszą poza obrębem wszelkiej dyskusji i kompromisu.

W tej akcji Rząd spodziewa się poparcia opinji szerokiego ogółu polskiego społeczeństwa, które w momentach krytycznych umiało zawsze wykrzesać z siebie zdrowy instykt państwowy. (oklaski).

A że oczekiwania Rządu pod tym względem nie są nierealne, tego dowód stanowią opinje, uchwały zjazdów, a nawet konkretne projekty reformy naszego ustroju, płynące z kół społecznych.

Do takich opinji, wypowiadających się w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce, a więc w kierunku zasadniczego postulatu programu rządowego, należą uchwały zjazdu prawników polskich w Wilnie, odbytego w 1924 r., opinja zbiorowa grona prawników warszawskich, opublikowana w 1929 r. w książce p. t. »Rewizja Konstytucji«, ankieta przeprowadzona z inicjatywy Prezydjum Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych RP., opublikowana również w 1929 r., bogata literatura prawnicza i publicystyczna profesorów krakowskich, o której wspomniałem już wyżej, wreszcie uchwała Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę rewizji Konstytucji, a powzięta pod mocnym naciskiem właśnie opinji społecznej, choć przy niechętnym do niej stosunku naszych sejmo-kratycznych czynników parlamentarnych*).

Zdecydowana wola Rządu, poparta przez zdrowy instynkt Narodu, dokona niewątpliwie dzieła, którego oczekiwać mają prawo potomni od obecnego pokolenia.

I proszę Panów, nie poto Naród Polski wiekową niewolą zapłacił za błędy naszego dawnego ustroju, opartego o złotą wolność, liberum veto, elekcyjność tronu, prawo rokoszu i konfederacyj, nie poto zmagał się w powstaniach z przemożną siłą brutalną zaborców i wznosił modły: »Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie«; nie poto krwawił się szary żołnierz polski w walce orężnej o nieprzedawnione prawa, — abyśmy odzyskaną niepodległość mieli narażać ponownie na niebezpieczeństwo, przez to, żeśmy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Ten wysiłek ofiarny, ta krew bezcenna — to przestroga.

Polska dzisiejsza, Polska nowoczesna nie może chcieć, jak dawniej, »stać nierządem«.

Twarde wyroki dziejów wykazały nam — och, aż jak boleśnie — **zgubność** tego szaleńczego hasła.

Musimy dla Polski Odrodzonej zdobyć taki ustrój, któryby stworzył rękojmię jej mocy; musimy zdobyć ustrój zdolny ją chronić od nieszczęść i klęsk w chwilach ciężkich.

To też nie pójdziemy na targi co do zasadniczych podstaw Jej mocy, a z tymi, którzy staną nam na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego zamiaru, pójdziemy na walkę stanowczą i bezwzględną.

I niechaj Wam, Obywatele, nie rzucają piasku w oczy.

Z naszej strony walka toczyć się będzie nie o **władzę**, bo ją Rząd urzeczywistniający ideę państwową Marszałka Piłsudskiego posiada, (oklaski!) ale o zdrowy **ustrój** państwowy, który ma zapewnić Polsce miejsce wśród narodów świata wtedy także, gdy przyjdą nowe pokolenia.

Do walki tej idziemy wierni testamentowi politycznemu, wypisanemu na perganinach wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja.

»Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może«...

Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę. (huczne oklaski).

---

*) Bo nie należy zapominać, że prawdziwym i szczerym zwolennikiem rządów demokratyczno-parlamentarnych jest ten, kto w trosce o ich udoskonalenie dąży do ich naprawy.

Odznaczenie zasłużonych pracowników

przemysłu wojennego.

Warszawa, 24 listopada. (P. A. T.) Dziś wieczorem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość dekorowania Krzyżem Zasługi pracowników państwowych wytwórni przemysłowych, na której obecni byli, między innymi: Ministrowie Prystor i Boerner, marszałek Senatu Szymański, Wiceminister Pracy gen. Hubicki, biskup polowy Gall, generalicja i wyżsi wojskowi z pierwszym Wiceministrem gen. Konarzewskim na czele, Komisarz Rządu Jaroszewicz, Wojewoda Twardo i inni. Wielką salę assamblową wypełnili pracownicy wytwórni państwowych w liczbie 440, przedstawieni do odznaczeń Krzyżem Zasługi.

O godz. 8.15 wszedł na salę P. Prezydent Rzplitej, w otoczeniu Ministrów, generalicji oraz członków Domu cywilnego i wojskowego. Wszedłszy na specjalne podjum, P. Prezydent wygłosił do odznaczonych przemówienie, poczem nastąpił akt dekoracji. Min. Prystor dekorował 24 osoby Złotym Krzyżem Zasługi. Z kolei Minister Boerner udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi 51 osób, a Wiceminister Konarzewski Bronzowym Krzyżem Zasługi 365 osób.

Po skończonym akcie dekoracji odznaczeni przechodzili do sali Rejtana, gdzie byli przedstawieni P. Prezydentowi.

Po uroczystości odznaczenia, udekorowane osoby podejmowane były przez P. Prezydenta.

Nowe rokowania i nowe trudności.

Toczą się obecnie ożywione rokowania międzynarodowe, których tematem jest przygotowanie prac drugiej konferencji haskiej. Konferencja pierwsza, jak wiadomo, doprowadziła do ustalenia w ogólnych ramach kwestji odszkodowań niemieckich, a załatwienie tej sprawy zasadnicze, pociągnęło za sobą przyśpieszenie terminu ewakuacji Nadrenji i rozpoczęcie rokowań w sprawie Zagłębia Saary. Konferencja druga, ma określić i sprecyzować wyniki pierwszej, o ile chodzi o Niemcy, i rozstrzygnąć kwestję odszkodowań węgierskich i bułgarskich, które państwa te zwyciężone w czasie wojny, po stronie mocarstw centralnych, mają zapłacić zwycięzcom.

Niemcom zależy oczywiście na jak najszybszym terminie drugiej konferencji haskiej, aby sprawę możliwie szybko załatwić. Zdaniem ich, konferencja ta mogłaby się odbyć jeszcze w ciągu grudnia. Natomiast Francja proponuje datę 3 stycznia 1930, jako termin rozpoczęcia obrad konferencji i uzasadnia tę małą zwłokę względami zarówno praktycznemi, jak i zasadniczemi.

Chodzi więc najpierw o należyte przygotowanie materjałów dla obrad konferencji, aby uniknąć nieporozumień i przerw, których terenem była pierwsza konferencja w Hadze. Ważniejszym jednak motywem proponowanej zwłoki, jest kwestja plebiscytu, organizowanego w Niemczech przez p. Hugenberga i jego sprzymierzeńców, przeciw przyjęciu planu Younga przez Rzeszę. Definitywne głosowanie ludowe w tej kwestji ma się odbyć w dniu 22 grudnia b. r. O ile połowa wyborców niemieckich w tym dniu oświadczy się przeciw planowi Younga ga, to tem samem będzie on odrzucony, na podstawie przepisów konstytucji niemieckiej. Jest więc rzeczą jasną, że rząd francuski i inne rządy b. koalicji, pragną poczekać na rezultaty plebiscytu, który, teoretycznie rzecz biorąc, mógłby przekreślić owoce pierwszej konferencji haskiej i uczynić bezprzedmiotowem zwołanie drugiej.

Niebezpieczeństwo to wprawdzie jest raczej teoretyczne, niż praktyczne, gdyż trudno przypuścić, aby p. Hugenberg, który przy głosowaniu wstępnem zebrał zaledwie 4 miljony głosów, mógł przy plebiscycie powtórnym skupić niezbędną ilość, przeszło 20 miljonów wyborców. Z prawnego punktu widzenia, zwłoka jest zupełnie uzasadniona, a jest racjonalna również i z motywów politycznych, daje bowiem broń do ręki rządowi niemieckiemu i jego większości. Wyborca niemiecki będzie sobie zdawał bowiem sprawę, że, idąc za wezwaniem p. Hugenberga, uniemożliwia tem samem ulgi finansowe, wynikające dla Niemiec z przyjęcia planu Younga, i związane z tem przyśpieszenie opróżnienia Nadrenji.

O ile w decydującej dla sytuacji międzynarodowej kwestji odszkodowań niemieckich, ma się do czynienia z trudnościami raczej formalnemi, tyczącemi się procedury, terminu i szczegółów, gdyż rzecz w całości została już zasadniczo przesądzona, o tyle w sprawie odszkodowań węgierskich i bułgarskich, mającej znaczenie drugorzędne, tak pod względem finansowym i politycznym, występują trudności natury zasadniczej. Węgry i Bułgarja odrzucają propozycję, tyczące się ich w planie Younga. Węgry dały już odpowiedź odmowną, Bułgarja zaś gotowa jest wstąpić w ich ślady. Posłowie francuski, angielski i włoski interwenjowali w Sofji, aby skłonić rząd bułgarski do przyjęcia propozycji, które oznaczają zniżenie ustalonej poprzednio raty 15 miljonów franków złotych rocznie przez lat 37 na 37 rat rocznych po 12 i pół miljona franków złotych. O ile rząd bułgarski nie przyjmie propozycji planu Younga, to w takim razie obowiązywać będą raty wyższe.

W związku z interwencją mocarstw w Sofji, odbyły się manifestacje. Demonstracja przed poselstwem angielskiem miała charakter spokojny, natomiast burzliwy charakter przybrała przed poselstwem francuskiem. Przed poselstwem włoskiem wogóle manifestacji nie było. W opinji francuskiej fakt ten wywołał przykre wrażenie, komentują go bowiem jako wynik akcji prowadzonej wewnątrz i zewnątrz przeciw Francji na terenie bałkańskim. Z.

Zadania i znaczenie Kas Chorych.

Przemówienie Ministra Prystora.

Warszawa, 24 listopada. (P. A. T.) Dziś o godz. 11.30, w sali Rady miejskiej, rozpoczęły się dwudniowe obrady, zwołanej przez Naczelną Izbę Lekarską, z inicjatywy Ministra Pracy i Opieki społecznej Prystora, konferencji w kwestji usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych. Na otwarcie obrad przybyli: Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski, Ministrowie: Prystor, Składkowski, Kuehn i Boerner, marszałek Senatu Szymański, podsekretarze stanu Doleżal, Leśniewski, generał Konarzewski, gen. Hubicki, Starzyński i Radwan, dziekani wydziałów lekarskich, przewodniczący Izb lekarskich profesorowie Uniwersytetów i t. d.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, Minister Prystor wygłosił następujące przemówienie:

Proszę Panów! Kasy Chorych w zrozumieniu ustawy, winny były być instytucjami pożytecznemi i pożądanemi przez całe społeczeństwo. Tak jednak w życiu praktycznem nie stało się. Zdanie to moje — zdaje się — nie jest odosobnione. Podzielane jest ono niemal przez wszystkich, którzy stykali się z tą instytucją bezpośrednio lub pośrednio. Zamiast tego, aby być instytucją żywą, na wskroś społeczną, przenikniętą stałą troską o dobro społeczeństwa i jego członków, stały się Kasy Chor. w przeważającym swym typie instytucjami biurokratycznemi, świadczącemi dobrodziejstwa jak z łaski i objawiającemi już w młodym wieku tendencję do skostnienia w swo jej formie.

Po scharakteryzowaniu przyczyn tego stanu rzeczy, Minister powiedział: Nie chcę bynajmniej występować w roli oskarżyciela, nad złemi objawami przeszłości stawiam krzyżyk. Chodzi mi natomiast o to, ażeby z Kas Chorych zrobić instytucję naprawdę, a nietylko z nazwy swojej społeczną, tj. taką, któraby służyła społeczeństwu, któraby dbała o jego dobro, pracując nietylko na dziś, ale i z myślą o przyszłości. Sądzę, że instytucja ta, przy swoich środkach, mogłaby i może wiele zrobić choćby w kierunku podniesienia powszechnej zdrowotności kraju.

Proszę więc Panów, ażebyście, nie poruszając przeszłości i nie doszukując się winy, zechcieli pomóc mi w znalezieniu dróg, by instytucja ta stała się taką, do której należeć chciałby każdy obywatel polski.

Na przemówienie Ministra, odpowiedział prezes Naczelnej Izby lekarskiej, b. Minister dr. Chodźko.

O godz. 17.30 Minister Prystor z małżonką podejmował uczestników konferencji w salonach Ministerstwa czarną kawą, na którą przybyło kilkaset osób.

Demonstracje przed konsulatami polskiemi.

Moskwa, 24 listopada. (PAT.) Tass donosi z Charkowa: Na znak protestu przeciwko demonstracjom ukraińskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, urządzonym przed konsulatem sowieckim, odbyła się w Charkowie, przed konsulatem polskim wielka manifestacja z udziałem studentów i profesorów. Budynek konsulatu strzeżony był przez wzmocnione oddziały policji. Manifestacje protestacyjne odbyły się także w Kijowie, Odessie i kilku innych miastach na Ukrainie. Do zajść nigdzie nie doszło.

MICHAŁ ROLLE.

Bardzo przyjemne miasto.*)

»Kocham to moje Lwowisko i nic o niem złego powiedzieć nie pozwolę«. Słowa te przekazał potomności młodzieniec, który naszego miasta i Polski stał się chlubą i zaszczytem. Mówimy o Arturze Grottgerze, co typy kobiet lwowskich uwiecznił w niezapomnianych dziełach swego pendzla i ołówka i nietylko w przytoczonem zdaniu stwierdził, że Lwów naprawdę umiłował sercem całem.

Kochają Lwów i inni, bo istotnie miasto to posiada dziwny dar przykuwania do siebie swoich i obcych. Że kochają je Lwowianie, urodzeni w obrębie jego rogatek, rzecz zupełnie zrozumiała. Trafia się jednak często, iż przy wspólnym stole znajdzie się garść Polaków ze wszystkich świata krańców. Kołyska żadnego z nich nie stała u stóp Wysokiego Zamku, a jednak każdy z nich dałby się za Lwów porąbać. Najlepszym zresztą przykładem na stwierdzenie słów powyższych był tak zwany »ruski listopad« lwowski. W obronie Lwowa położyła swe głowy młodzież, związana z nim jedynie sentymentem.

Bardzo przyjemne miasto jest równocześnie dziwnem miastem. Przebywając w niem stale, krytykujesz to i owo, sarkasz na brud, zaniedbanie, a znalazłszy się zdala od Lwowa, tęsknisz za nim i sumujesz nocami.

Miałem przyjaciela, popularnego i kochanego powszechnie poetę. Chorował na Wenecję, nie on jeden zresztą. Pędził do niej corocznie, by już trzeciego lub czwartego dnia pobytu nad lagunami wpadać w epidemję tęsknoty za Lwowem. Rwał się doń z powrotem choć trzymały go na miejscu i skarby sztuki, i wymarzony, jak z bajki, plac św. Marka i przecudowne niebo włoskie.

Lwów kocha i Stanisław Wasylewski, kocha go atoli w właściwy sobie, przyznaję: oryginalny sposób. »Nie można przecież — cytuję jego samego — pisać bez radości o mieście, które nigdy nie umiało płakać. Pisałem też, myśląc trochę o rodakach z innych dzielnic przypuszczających, jakże często, że Lwów urodził się wczoraj rano«.

Ironji tym rodakom »z innych dzielnic« Wasylewski nie poskąpił, nie odstąpił zresztą od typowej dla niego metody pisania. Kpi i gryzie chętnie, czyni to jednak w tak kulturalny, prawdziwie salonowy i sympatyczny bodaj nawet sposób, że i pogryzieni wstępują w szranki zapalonych jego zwolenników.

Wasylewski z pożółkłych raptularzy, pamiętników i listów wyciąga z zamiłowaniem grzeszki naszych pra i praprababek. We Lwowie zaliczano go do niewielu »murowanych« prelegentów. Kochany pan Stas na estradzie — tłok w sali, że oddychać trudno. Maluje po mistrzowsku wybryki pań dawniejszych a paniom współczesnej nam doby, nawet bardzo poważnym i wymagającym, rączki puchną od oklasków. Urodził się w przysłowiowym czepku i basta! Na to rady nie ma. Leszka Borkowskiego, posła do parlamentu wiedeńskiego w roku »wiosny ludów«, kandydata na katedrę literatury polskiej w Uniwersytecie lwowskim, pisarza nieostatniej miary, któremu Wasylewski w swej pracy poświęcił obszerniejszy rozdział, wyklęto za przyostry język; pana Stasia za to kochają i niechybnie obdarzą go tuż tuż premją literacką miasta Lwowa.

Jest on dzieckiem Lwowa; przodkowie jego po kądzieli, z przezacnym Tadeuszem Wasilewskim i Juljuszem Starklem, zapisali się w kronikach »bardzo przyjemnego miasta« chlubnie i zaszczytnie. Więc »jeśli nadmiernym wyda się czytelnikowi entuzjazm scho wany wśród uśmiechniętych słów« rzuconego świeżo w świat w nowem wydaniu przepięknie odtłoczonego tomu — »raczy usprawiedliwić autora. Bo pisano tę książkę z uczuciem — synowskiem«.

Słowa Wasylewskiego nie są tylko »uśmiechnięte«. Często śmiech ten potrąca o piekącą ironię, zastrzykniętą jednak, jak już podkreśliłem, w charakterystyczny dla autora sposób.

Przeczytajcie choćby bardzo barwny rozdział wstępny o Lwowie od czasu zajęcia go przez Austrję. Humoru i rysów znamiennych, przepysznych typów, scen rodzajowych bez liku. Czuje się, że autor temat omawiany ukochał, widać jednak i pazury, które drapią dotkliwie. Powtórzy się to i w opowieści o rogatej pani z góry św. Jura, z Kossakowskich Potockiej, co to była postrachem nietylko urzędników austrjackich, ale i wiedeńskiego dworu; czy też i w rozdziale o Niemcach i Czechach, nasłanych do b. Galicji chyba po to, by ich synowie stali się najwybitniejszymi obywatelami polskimi; czy wreszcie w opisie zmagań dyrektora sceny lwowskiej, Jana Nepomucena Kamińskiego z obojętnością Lwowian dla teatru polskiego. Satyra króluje też wszechwładnie w kapitalnym obrazku »O galileuszach i austrjackiem gadaniu«, ale proszę znaleźć mi więcej autorów polskich, którzy w ten sposób potrafią rzecz ująć i odmalować.

Jak wspaniale rozwijały się sztuki plastyczne w tem, ubogiem — przyznajmy otwarcie — mieście Kossaka i Grottgera? Jak wysoko stało tu czasopiśmiennictwo literackie, choć cenzura austrjacka następowała ciągle piszącym na pięty i nawet w litanji zmienić poleciła słowa »Królowo Korony Polskiej« na »Królowo Galicji i Lodomerji«? Jaką rolę odegrało »dziewczątko z Orłem polskim«, gdy więzienia lwowskie zapełniały się tłumem niepoprawnych i nieustępliwych konspiratorów, do których zjeżdżali bezustannie z emigracji »czerwoni panowie w czarnych okularach«.

Przemiły jest obrazek »Wtorki u mego pradziada" (Tadeusza Wasilewskiego). Rzuca on, jak i rozdział „W redakcji lwowskiej anno 1860", bogaty snop światła na ówczesny lwowski światek literacki, w którym znalazły się takie tuzy, jak Fredro, Bielowski, Goszczyński, Ujejski, Szajnocha, Pol, no i Leszek Borkowski, że nie wspominam dalszych nazwisk — i Jan Dobrzański, popularny »Jan IV«, arcy - redaktor i polemiczny dziennikarz, w walce straszny, nie przebierający w słowach.

Książkę Wasylewskiego, wyposażoną w wybredną stronę ilustracyjną, przeczyta każdy Lwowianin z niesłabnącem zainteresowaniem. Dowie się rzeczy ciekawych wielu, pozna ludzi i tło, na którem im działać kazały losy. A i ci »z innych dzielnic« przekonają się z jej kart, że Lwów, to istotnie »bardzo przyjemne«, ale i bardzo czcigodne miasto.

*) Stanisław Wasylewski: „Bardzo przyjemne miasto". Poznań. Wydawnictwo polskie. R. Wegner. 1930.

Okólnik Ministra W. R. i O. P.

w sprawie traktowaniu zbiorowych wystąpień i organizacji młodzieży akademickiej.

Warszawa, 25 listopada. (P. A. T.) Minister W. R. i O. P. przesłał do Senatów wszystkich szkół akademickich okólnik następującej treści:

W ostatnich czasach w środowiskach młodzieży akademickiej coraz wyraźniej dają się zauważyć objawy, wskazujące na to, że niektóre koła tej młodzieży zbyt łatwo ulegają wpływom pewnych sfer, które uznały za dopuszczalne i wskazane używanie uczącej się modzieży, jako narzędzia w walce politycznej z Rządem. Młodzież akademicka ma zastąpić braki w danym obozie t. zw. »mas«, podatnych do burzliwych demonstracji ulicznych. Wytworzona wskutek tego sytuacja na naszych uczelniach wyższych, musi napełniać niepokojem prawdziwych przyjaciół młodzieży oraz wszystkich tych, którym zależy na tem, aby praca naukowa w naszych szkołach akademickich odbywała się normalnie, t. j. w atmosferze pokoju, bez przerw i wstrząśnień.

Tą myślą spowodowany, zwracam się do Senatów wszystkich szkół akademickich, a za ich pośrednictwem do wszystkich członków gremjum nauczycielskiego tych szkół z usilną prośbą i wezwaniem do czujności i szczególnie troskliwego traktowania przejawów zbiorowych wystąpień młodzieży akademickiej.

W szczególności proszę o bardzo oględne udzielanie zezwoleń na t. zw. wiece akademickie, zwłaszcza na te, co do których zachodzi obawa, że wbrew brzmieniu art. 106 ustawy o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. z r. 1920, Nr. 72, poz. 494) mogą się stać manifestacją polityczną. Rozumiem pobudki, które skłaniają Ich Magnificencje p. Rektorów do bardzo liberalnego i pobłażliwego traktowania życzeń młodzieży w tej sprawie, ale równocześnie proszę o wzięcie pod uwagę fakt, że wiece akademickie nagół powiększają roznamiętnienie polityczne młodzieży. Doświadczenie dotychczasowe pouczyło, że uprzednie zapewnienie organizatorów wieców bynajmniej nie gwarantowało utrzymania podnieconej młodzieży w granicach, w jakich zezwolenie na wiec udzielone zostało. Zbyt zaś wielką odpowiedzialność biorą na siebie władze akademickie, udzielając pozwolenia na wiece, po których może przyjść do starć z organami bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza wobec kilkakrotnie stwierdzonych dotychczas ubolewania godnych usiłowań ze strony czynników antypaństwowej prowokacji. Organy bezpieczeństwa publicznego i ich władze przełożone kilkakrotnie dały dowód, z jak daleko posuniętą wyrozumiałością traktują wystąpienia młodzieży akademickiej, ale trzeba sobie uprzytomnić, że może nadejść czas, kiedy już nie będę mógł prosić p. Ministra Spraw Wewnętrznych o tę wyrozumiałość, trwającą ciągle, a więc kosztem powagi władzy państwowej.

Również proszę usilnie o zwrócenie baczniejszej uwagi na istniejące wśród młodzieży organizacje, zarówno te, które pomimo braku podstaw prawnych dla swego istnienia, występują jawnie i są tolerowane, jak i te, które jako t. zw. korporacje, istnieją na pod stawie art. 99 ustawy o szkołach akademickich. Młodzież, należącą do tych stowarzyszeń, należy uprzedzić, że stowarzyszenia te mogą być przez władze tolerowane tylko dopóty, dopóki nie staną się czynnikiem rozstroju życia akademickiego wogóle, a pracy naukowej w szczególności. Nie potrzebuję zapewniać, jak bardzo zależy mi na tem, aby praca naukowa nie doznała zahamowania. Myślę o tych tysiącach naszej młodzieży niezamożnej, pragnącej przedewszystkiem uczyć się i dobywającej nieraz ostatków sił, aby się utrzymać w mieście uniwersyteckiem. Utrata kilku semestrów dla tej spokojnej i zapracowanej młodzieży byłaby prawdziwą klęską życiową. Ale właśnie dlatego tem usilniej wzywam i proszę do wpływania na młodzież w kierunku zachowywania spokoju, abym nie potrzebował uciekać się do środków ostatecznych.

(—) Czerwiński.

W nrze 22 dwutygodnika „Świat Kobiecy" wybijają się na pierwszy plan dwa świetne i niezmiernie ciekawe artykuły: Herminji Naglerowej — Teatr obrazem teraźniejszości i Michała Wiszniewskiego: Charaktery rozumów ludzkich, wyjątki z książki. Następnie: Jana Wiktora: Notatki; Stanisława Dzikowskiego: W familijnym pensjonacie; Janusza Kaweckiego: Trzy niewiasty ze wschodu, poezje i wiele innych. Kultura ciała, moda damska i męska wyilustrowana nader pomysłowo i wytwornie. Wśród robót ręcznych takie arcydzieła jak „Lalki artystyczne" p. Janiny Petry-Przybylskiej, której wielostronny artyzm zdobywa sobie rozgłos i podziw nietylko w Polsce; interesujące projekty p. Z. Radwańskiego i t. d. Część praktyczna niezrównana jak zwykle.

Clemenceau zmarł.

Paryż, 24 listopada. (P. A. T.) Clemenceau zmarł w nocy z 23 na 24 bm. o godz. 1.45. Dr. Jacquemaire, wnuk zmarłego męża stanu, ze łzami w oczach, zakomunikował oficjalnie o śmierci o godz. 2.20. Clemenceau spoczywa na łóżku w swojem szarem, codziennem ubraniu. Przy łożu zmarłego czuwają jego dzieci, wnuk, służąca oraz szofer. O godz. 3 przybył premjer Tardieu. Na znak żałoby narodowej, opuszczono wszędzie flagi do połowy masztów. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, zwłoki jego spoczną w Wandei. Otwarcie testamentu nastąpiło dziś o 10 rano.

Od samego rana gromadzą się przed domem Clemenceau tłumy. — Przybywają różne, wybitne osobistości, składając w specjalnej księdze swoje podpisy. Przybył m. in. prezydent republiki Doumergue, ministrowie i liczni przyjaciele zmarłego. Artysta rzeźbiarz Cognet zdjął maskę pośmiertną.

Testament Clemenceau, który został dziś rano otwarty, zawiera żądanie, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnej ceremonji oraz aby wzięły w nim udział tylko osoby najbliższe zmarłemu.

Ambasador angielski doręczył Tardieu pismo Mac Donalda, zaznaczające że cała Anglja wraz z Francją opłakuje śmierć wielkiego męża stanu.

* *

Warszawa, 24 listopada. (P. A. T.) Z powodu śmierci Jerzego Clemenceau, Minister Spraw Zagran. Zaleski wysłał na ręce ministra spraw zagran. Brianda telegram, następującej treści:

Bolesna wiadomość o śmierci Jerzego Clemenceau, jednego z największych synów Francji, którego imię wyryte zostanie złotemi głoskami na kartach historji jego ojczyzny, której przyniósł zwycięstwo i pokój, zostało głęboko odczute w całej Polsce. W im. Rządu polskiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego i szczerego żalu z powodu przeogromnej straty, jaką poniósł naród zaprzyjaźniony i sprzymierzony.

Minister Robót Publ. Moraczewski

o konieczności ponadbudżetowych wydatków.

Poznań, 25 listopada. (PAT). Na śniadaniu wydanem z okazji poświęcenia nowej elektrowni miejskiej zabrał głos Minister Moraczewski i oświadczył:

Poruszę tu jeszcze jedną sprawę, która zaprząta opinję publiczną, poruszę sprawę wydatkowania przez Rząd obecny więcej pieniędzy, niż budżet, uchwalony przez Sejm pozwalał. Jak piszą gazety, powołując się na sprawozdanie N. I. K., Rząd ten wydał 600 miljonów więcej, niż mu uchwalono. Państwo nie dziwcie się, że jako członek tego Rządu przyznam się, że w ciągu 3 lat nie wydaliśmy 600 miljonów złotych, ale jeden miljard złotych więcej, aniżeli budżet pozwalał. W tym samym czasie Państwo wydatkowało ogółem 9 miljardów złotych. Powiększenie wydatków ponad budżet wynosiło zatem około 11%. Dlaczego te pieniądze wydaliśmy? Bo gdybyśmy ich nie wydali, to powinniśmy być postawieni pod mur i rozstrzelani. Proszę sobie wyobrazić, że Rząd z ogólnej sumy pieniędzy, będących w obrocie 1.500 miljonów złotych, zatrzymałby w kasach państwowych 900 miljonów. Przez unieruchomienie ich stanęłoby całe życie gospodarcze Państwa w jednej chwili a ilość bezrobotnych wzrosłaby. Tego nie wolno było uczynić Państwu mającemu tak małą ilość pieniądza w obrocie. Mogłoby być tylko kwestją, czy wydatki te były pożyteczne, czy nie, ale że musiały być uczynione, o tem, jako członek Rządu niewątpliwie ani chwili, jak nie wątpię, że były one wydane celowo i pożytecznie.

Największy kongres drogowy świata.

W październiku 1930 r. odbędzie się w Waszyngtonie Międzynarodowy Kongres Drogowy, na który zjadą tysiące ekspertów spraw drogowych ze wszystkich krajów.

Jednym z głównych organizatorów Kongresu jest Mr. Chapin, Prezes Komitetu Drogowego Samochodowej Izby handlowej Stanów Zjednoczonych. Mr. Chapin reprezentował rząd amerykański na odbytem niedawno w Paryżu międzynarodowym kongresie drogowym i odbył w Europie szereg konferencyj w sprawach komunikacji samochodowej.

Według wiadomości posiadanych przez Biuro Informacyjne General Motors, Kongres Waszyngtoński będzie największym spotkaniem inżynierów i urzędników dla spraw drogowych, jakie kiedykolwiek dotąd się odbyło.

Kongres, którego szczegółowe plany opracowano już w Paryżu, będzie obradował w Waszyngtonie w dniach 7 — 11 października 1930 r. W Kongresie weźmie udział kilka tysięcy uczestników, którzy przybędą do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie rządu amerykańskiego. Po ukończeniu obrad, uczesnicy Kongresu udadzą się w objazd inspekcyjny dróg amerykańskich i zapoznają się z metodami, według których Stany Zjednoczone rozwiązują problem swego potężnego ruchu.

W krajach najlepszego drogostanu, jak Francja i Stany Zjednoczone, kierownicy nawy państwowej w osobach prezydenta Hoovera i prezesa rady ministrów Tardieu poświęcili w swych programach rządowych specjalną uwagę kwestjom drogowym, doceniając ich znaczenie dla rozwoju automobilizmu. Miejmy nadzieję, że i nasze władze zajmą się energiczniej tym problemem, wkraczającym coraz bardziej w dziedzinę zagadnień o znaczeniu międzynarodowem, czego dowodem jest przyszły Kongres.

G. M.

Trzecia rewja Lwowskiego Gongu.

Powodzenie miała ona równe swoim poprzedniczkom. „Gong", jak to przepowiadaliśmy i jak to z zadowoleniem obecnie stwierdzamy, zapuścił mocne korzenie we Lwowie i zdobył sobie znaczną popularność. Wobec tego, kierując się pełną sympatją do tego teatrzyku, możemy pozwolić sobie na wytknięcie pewnych wad obok zalet, które z taką przyjemnością stwierdzamy. Nacisk oczywiście spoczywa na tych ostatnich.

Zacznijmy od rzeczy formalnej. Widzowie, którzy przychodzą na przedstawienie drugie, są bardzo upośledzeni. Gdy bowiem warstwa pierwsza widzów każe czekać teatrowi na siebie tak, że przedstawienie pierwsze wyznaczone na 7.15 zaczyna się znacznie później, to kategorja druga ptaków nocnych z kolei czekać musi przez trzy kwadranse na rozpoczęcie się przedstawienia. Teorja mówi, że przedstawienie drugie zaczyna się o 9.30, praktyka uczy, że kurtyna podnosi się dopiero o 10.15. Mankament ten dałoby się usunąć.

Błąd drugi. Krzesła są stanowczo zbyt ciasne, a miarę na nie wzięto chyba z p. Cybulskiego. Tymczasem należy się liczyć z tem, że do teatrzyków i kabaretów chadza więcej osobników korpulentnych niż chudych. Tłumaczy się to i humorem bardziej pogodnym i związanym z tem z pewnością lepszym stanem finansów. Projektodawca krzeseł nie liczył się z tem. Trudno, stało się, ryzykujemy więc, że w chwilach wesołości łokcie nasze i cała indywidualność fizyczna będą wykraczały poza wymierzone przez twórcę krzeseł granice.

P. Runowiecka, osoba urocza i pełna temperamentu, jest nadal atrakcją główną. Ale i tu musimy nieco pogrymasić. Czy konieczne jest naśladowanie prawdziwe, już nie parodystyczne, Ordonki i jej melodramatycznego repertuaru? Mieliśmy również na scenie sobowtór p. Zimińskiej w gestach i dykcji. Sketch p. t. „Zbrodnia" nie udał się, przyczem tekst ponosi główną winę.

A teraz niech po prokuratorze zabierze głos obrońca. Stwierdza on, że p. Skonieczny w roli tumanowatego a chytrego burmistrza z małego miasteczka w Kongresówce był doskonały (rzecz charakterystyczna, że między tumanami z byłej Galicji i z byłej Kongresówki zachodzą znaczne różnice w typie). P. Koszutski miał wielkie powodzenie, i to nietylko jako mistrz baletu i danser, ale i jako aktor charakterystyczny. Wymienić się musi tancerza akrobatę p. Heinricha. P. Belski ma humor pewny siebie i ofensywny. P. Cybulski jest pracowity i pomysłowy i jako autor i jako wykonawca. Reszta wykonawców spisała się również dzielnie, a publiczność niejednokrotnie dziękowała im oklaskami, które zwłaszcza na galerji przybierały charakter w entuzjazmie swoim groźny i omalże nie niszczycielski.

Rec.

Wyjazd posła Rauschera.

Warszawa, 25 listopada. (A. W.). Poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher, wyjechać ma do Berlina, celem poinformowania rządu Rzeszy o ostatniem stadjum rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

KRONIKA

Listopad 25 Poniedziałek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Katarzyny
	Gr.-kat. Josafata
	Wschód słońca g 7 m 12
	Zachód „ „ 15 „ 33
	Długość dnia g 8 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 25 listopada, o godz. 7.30: „Baron Kimel". Tani dzień (ceny zniżone).

Wtorek, 26 listopada, o godz. 7.30: „Lakme". Tani dzień (ceny zniżone).

Występy Malickiej, Węgierko i Sawana, z powodu wypadku automobilowego tych znakomitych artystów zostaną odłożone i odbędą się za parę dni. W poniedziałek wchodzi na repertuar arcyzabawny „Baron Kimel" z ulubieńcami publiczności, pp. Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych. We wtorek dawno nie grana opera „Lakme", z pp. Szlemińską, Bedlewiczem, Cyganikiem w partjach czołowych.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 25 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy".

Wtorek, 26 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy". Tani dzień (ceny zniżone).

Ostatnie **przedstawienia „Słomianych wdowców"** Hopwooda w Teatrze Małym odbędą się w poniedziałek, dnia 25, 26 i 27 bm. Przemiła ta, wesoła nowość ustąpi miejsca trzyaktowej komedji Szaniawskiego „Adwokat i róże", z występem jednego z najwybitniejszych artystów Teatru Narodowego, p. Wojciecha Brydzińskiego. W dniu 26 i 27 bm. dyrekcja urządza w Teatrze Małym dwa tanie dnie ze znaczną zniżką cen.

TEATR REWJI GONG:

W poniedziałek, 25 bm. „Ostrożnie na zakrętach", rewja w 14 przejściach. Codziennie stale dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wiecz.

Teatr **Rewji „Gong".** Trzecia z rzędu rewja pt. „Ostrożnie na zakrętach" wystawiona z wielkim nakładem pracy i dużą wystawą zyskała rekord powodzenia, ściągając tłumy publiczności. Wszyscy wykonawcy walczyli o palmę pierwszeństwa, wprawiając publiczność w doskonały humor i wesoły nastrój Każdy numer prawdziwie artystycznego programu był szczerze oklaskiwany. Program ten grany będzie codziennie dwa razy, o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dzika miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnassu".
CHIMERA: „Żony szalone".
COLOSSEUM: „Niebezpieczny Szlak".
FATAMORGANA: „Asfalt".
GRAŻYNA: „Policmajster Tagiejew".
KOPERNIK: „Erotikon".
LEW: „Gra namiętności".
MARYSIENKA: „Erotikon".
LUNA: „W lasach polskich".
OAZA: „Grzechy ojców".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONJA: „Zachia córka Szeika".
PROMIEŃ: „Mężczyzna z przeszłością".
STYLOWY: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
UCIECHA: „Miłość Beduina".

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: W czwartek, dnia 28 listopada 1929, początek o godz. 20-tej: Dr. med. i fil. Adrjan Demianowski, docent Uniwersytetu, wykład pt. „Nauka Buddhy". Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie programowo-budżet. Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie odbędzie się 30 bm. o godz. 11 w sali sesyjnej Województwa we Lwowie.

Związek Oficerów W. P. w st. sp. zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 4 grudnia br. o godz. 16 w lokalu Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie, ul. Akademicka 13, I p.

Tow. Walki z gruźlicą we Lwowie zaprasza członków na zwycz. walne zgromadzenie, które odędzie się 11 grudnia br. o godz. 6 wiecz.

Odczyt Władysława Studnickiego. Wład. Studnicki, autor szeregu dzieł z zakresu ekonomji i prawa państwowego oraz historji, będzie miał we wtorek, 26 bm. wykład publiczny pt. „Zagadnienie ustrojowe Polski współczesnej". Po wykładzie odbędzie się dyskusja.

Akademja poselska.

Sala ratuszowa z trudnością pomieściła tłumy słuchaczy, którzy przybyli celem zaznajomienia się z polityką zagraniczną Państwa, przedstawioną przez posłów dr. Loewenherza i Janusza Radziwiłła. Zebranie zagaił dr. Brzeski.

Z powodu nawału memorjału, obszerniejsze sprawozdanie z Akademji zamieścimy w jutrzejszym numerze »Gazety Lwowskiej«.

Konkurs Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie na dwa stypendja. Dla upamiętnienia 10-tej rocznicy Niepodległości Państwa, Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie uchwaliła w ubiegłym roku stworzyć dwa stypendja roczne, każde w kwocie 2.000 złotych. Stypendja te nadawane będą ukończonym słuchaczom Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie jako zasiłek na wyjazd zagranicę dla pogłębienia wiadomości teoretycznych albo praktycznych w jednej z gałęzi przemysłu i handlu. Pierwszeństwo mają kandydaci, przynależni do jednej z miejscowości, położonych w okręgu Izby lwówskiej. Stypendja nadane być mogą tylko na przeciąg jednego roku. Kandydaci, odpowiadający powyższym warunkom zechcą odpowiednio udokumentowane podania o nadanie stypendjum wnosić do Zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 w nieprzekraczalnym terminie do 15 grudnia br. włącznie.

Powiatowy Komitet przysposobienia rolniczego we Lwowie urządza we wtorek 3 grudnia b. r. w salach Starostwa pow. we Lwowie, ul. Karmelicka 2, parter, przy współudziale Wydziału powiatowego i Okręgowego Towarzystwa rolniczego we Lwowie **pokaz wyników konkursów rolniczych powiatu lwowskiego.** Program: 2 grudnia: rozstrzygnięcie konkursów przez Komisję przysposbienia rolniczego; 3 grudnia, 8 rano: zbiórka uczestników konkursów rolniczych w sali »Gwiazdy«, ul. Franciszkańska 7; 9-ta rano: Nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej; 10 rano: otwarcie pokazu i rozdanie nagród w gmachu Starostwa powiatowego, ul. Karmelicka 2. 11 rano: zwiedzenie Panoramy Racławickiej i Muzeów przez uczestników konkursów; 14 popoł.: obiad dla uczestników konkursu w sali »Gwiazdy«, ul. Franciszkańska 7; 16 popoł.: odczyty i pogadanki (1) obrona Państwa a społeczeństwo, 2) ochrona zdrowia na wsi, 3) walka o chleb i dobrobyt); 18 wiecz.: posiłek dla uczestników konkursu; 19.30 wiecz.: przedstawienie w Teatrze Wielkim opery Moniuszki »Hrabina«. Bilety na przedstawienie do nabycia przez gości przybyłych na pokaz z powiatu lwowskiego w Starostwie powiatowem od dnia 22—28 listopada włącznie. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Komitet.

Pracownicy państwowi odbyli wczoraj w sali Sokoła II. tłumny wiec w sprawie poprawy bytu. Przewodniczył p. Ursel, referat wygłosił p. Maksamin. Przemawiali również posłowie prof. Kozłowski, dr. Pieracki i dr. Diamand. Po dłuższej, chwilami burzliwej dyskusji, uchwalono odpowiednie rezolucje.

Sprytnego oszusta przychwycił wczoraj Wydział śledczy we Lwowie. Jest nim elegancki młodzieniec, występujący w nienagannym smokingu, obwieszonym orderami, pod nazwiskiem Ryszarda Pobóg Janikowskiego, lub dla odmiany Janickiego. Grasował on kolejno w Warszawie i w Krakowie, z kolei ponaciągał wiele instytucji i ludzi prywatnych we Wschodniej Małopolsce i we Lwowie, tu jednak przerwano mu wesołe zabawy z damami lżejszych obyczajów i zamknięto wesołego ptaszka pod klucz.

KRAJOWA

BIAŁA. **Ze Związku Legjonistów.** W Białej odbyło się walne zgromadzenie oddziału Związku Legjonistów pod przewodnictwem prezesa Boelingera, burmistrza miasta Białej. W imieniu zarządu okręgowego Związku Legjonistów przemawiał delegat Ruszkowski. Sprawy organizacyjne przedstawił dyrektor Domanus. Przyjęto szereg rezolucyj w kwestjach organizacyjnych i ogólnych. Po złożeniu żołnierskiego hołdu p. Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, uchwalono przez aklamację rezolucję, domagającą się przeprowadzenia zmiany Konstytucji w myśl projektu B. B. W. R. wniesionego do Sejmu.

MIECHÓW. **Wiec.** W Miechowie odbył się ostatnio liczny wiec mieszczański, zwołany przez miejscową radę B. B. W. R. Obrady zagaił poseł Kleszczyński, poczem wygłosił referat poseł Mianowski, przedstawiając ostatnie zdobycze, osiągnięte przez sfery rzemieślnicze za rządów Marszałka Piłsudskiego, w szczególności w dziedzinie organizacji Izb rękodzielniczych, kredytów dla Kas rękodzielniczych, poparcia drobnego przemysłu itp. Na temat ogólnej sytuacji państwowej i konieczności reformy Konstytucji mówił poseł Pochmarski. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, oświadczającej się za bezwzględnem poparciem wszystkich poczynań rządu Marszałka Piłsudskiego.

500-lecie założenia

lwowskiej Kapituły metropolitalnej.

Kapituła metropolitalna lwowska obrz. rzym.-kat. święci obecnie uroczyście 500-lecie swojej fundacji. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła w sobotę 23 bm. z wielką solennością odprawiona Msza św. żałobna za wielkiego fundatora Kapituły króla Władysława Jagiełłę.

Dzień wczorajszy był poświęcony uroczystości jubileuszowej, w której obok duchowieństwa Kapituły lwowskiej uczestniczyli delegaci wszystkich kapituł Małopolski i Wołynia. Przybyli na tę piękną uroczystość liczni przedstawiciele episkopatu w osobach: Arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza, ks. Metropolity gr.-kat. Szeptyckiego, dalej ks. Arcyb. Sapieha z Krakowa, ks. Bisk. Wałęga z Tarnowa, ks. Bisk. Zahorski z Łucka i in.

O godz. 10-tej rano w Bazylice archikatedralnej zebrali się Książęta Kościoła i liczne duchowieństwo, wszyscy reprezentanci władz i urzędów lwowskich, stowarzyszeń i organizacyj. Rząd reprezentowali Woj. Gołuchowski oraz Wojewodowie stanisławowski Nakoniecznikoff i tarnopolski Muszyński, miasto Kom. prof. Nadolski z całem prezydjum, wojsko gen. Popowicz.

Z uderzeniem godz. 10-tej uderzyły wszystkie dzwony, a w podwojach kościoła, zapełnionego tłumem wiernych ukazał się w asyście kleru Kapituły ks. Arcybiskup Twardowski w pontyfikalnych szatach. Arcypasterz wygłosił od tronu arcybiskupiego przemówienie do wiernych, o znaczeniu uroczystości, a następnie zawiadomił o błogosławieństwie przesłanem dla djecezji przez Ojca św., poczem odprawił Mszę św. pontyfikalną. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. Arcybiskup Teodorowicz, kreśląc dzieje Kapituły i episkopatu lwowskiego. Na chórze towarzyszył chór alumnów.

Po uroczystościach kościelnych odbyło się przyjęcie w pałacu arcybiskupim, w którem uczestniczyło około 300 dygnitarzy kościelnych i świeckich. Pierwszy toast powitalny wzniósł im. Kapituły ks. inf. Zajchowski, następnie przemawiali: Woj. Gołuchowski, prez. Nadolski, gen. Popowicz, rekt. Piniński, rekt. Weigel, kurator Pytlakowski im. Kapituł wołyńskich ks. Biskup Zahorski i w in.

Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Kapituły.

Prof. Caldwell o Polsce.

Dnia 15 bm. w Pałacu Staszica w Warszawie, staraniem Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej odbył się odczyt prof. Caldwella (Montreal, Canada) p. t. „La Pologne comme je la vois". Prelegent znający Polskę dzięki swym kilkakrotnym odwiedzinom, nie ukrywał sympatji dla państwa, które w tak stosunkowo krótkim czasie zaimponowało mu wysiłkiem i rozmachem, z jakim zabrało się do pracy twórczej.

Przepiękne widoki wsi podkarpackich, Kraków, „Mekka tych, którzy kochają przeszłość Polski", Wilno — „Kolebka i świątynia romantyzmu, forteca polskości w okresie niewoli", Śląsk — warsztat, w którym buduje się niezależność ekonomiczna Polski, a przedewszystkiem Gdynia i P. W. K. — przesuwały się przed słuchaczami jako obrazy zupełnie nowe i oryginalne, bo odmalowane przez znakomitego obserwatora, przywykłego do patrzenia na wypadek innemi, niż my, oczyma. Obrazowi nie poszczędził prelegent i cieni: wskazał na nędzne położenie mieszkańców niektórych wsi oraz na zbytnie „partyjnictwo, które utrudnia konsolidację wewnętrzną kraju".

Polska: czynnik pokoju i zapora „Drang nach Osten",

Polska: obrońca Europy przed czerwonym najazdem,

Polska: państwo o starej kulturze, nanowo powołane do politycznego życia, patrzy śmiało w swą przyszłość.

To zaufanie we własne siły, podobnie, jak i wielka praca nad kształceniem „obywateli jutra": dzieci i młodzieży — oto, co uderzyło prelegenta od pierwszego zetknięcia się z Polską.

Publiczność gorącemi oklaskami podziękowała profesorowi Caldwell'owi za niezmiernie ciekawy odczyt.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy po uprzedniem oderwaniu kłódki u drzwi dostali się do mieszkania Mastalskiego Stanisława przy ul. Chmielowskiego 10, skąd skradli biżuterję — łącznej wart. 1.600 zł. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Nowakowskiej Marji, zam. przy ul. Kopernika 7, skąd skradli ze szafy żelazną kasetkę, zawierającą książeczkę Gal. Kasy Oszczędności oraz garnitur opalowy a to złote kolczyki i 1 broszkę, 1 naszyjnik złoty, 1 łańcuszek złoty, 2 pierścionki złote, 6 sztuk szpilek japońskich, 1 broszkę japońską, oraz 1 łańcuszek koralowy — ogólnej wart. 2.000 zł. — Nieznany sprawca zapomocą dobranego klucza lub wytrycha dostał się do mieszkania Hermansdorfera Franciszka przy ul. 29 Listopada l. 29 skąd skradł na jego szkodę 1 ubranie męskie, 1 płaszcz damski, 3 m. materji, 1 p. bucików męskich oraz 2 prześcieradła — łącznej wart. 650 zł.

OHYDNA ZBRODNIA. Dnia 25 bm. doniosła policji Miszczuk Katarzyna, zam. przy ul. Tercjarskiej 6, że dnia 19 bm. córka jej Marja, lat 16 przechodząc ul. Gródecką, zaczepiona została przez jej znajomego Trubacza Michała, zam. przy ul. Kasztelańskiej 14, który wyprowadziwszy ją na błonia janowskie po użyciu przemocy zatkania jej ust chusteczką jej cielęsnie.

W URZĘDZIE POCZTOWYM ZNIESIENIE k. Lwowa pow. Lwów zaprowadzono służbę telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

Życie i działalność literacka T. Manna.

Tomasz Mann o sobie.

Nagrodę literatury fundacji Nobla, jak już w swoim czasie donieśliśmy, otrzymał tym razem głośny pisarz niemiecki, Tomasz Mann.

Nowy laureat urodził się 6 czerwca 1875 r. w Lubece, jako potomek starej, lubeckiej rodziny patrycjuszowskiej. Po matce odziedziczył Tomasz Mann domieszkę krwi romańskiej. Początkowe wykształcenie odebrał Mann w Lubece, skąd po śmierci ojca przeniósł się wraz z matką do Monachjum. W stolicy Bawarji pracował Tomasz Mann przelotnie w jednem z Towarzystw ubezpieczeniowych, wkrótce jednak porzucił zawód praktyczny i poświęcił się głębszym studjom w dziedzinie literatury, historji oraz historji sztuki. Przez rok przebywał Tomasz Mann we Włoszech, później zaś był przez szereg lat redaktorem „Simplicissimusa".

Pierwszy zbiór nowel Tomasza Manna p. t. »Der kleine Herr Friedemann« (tłumaczony na język polski p. t. »Niebieski ptak«) ukazał się w r. 1898. Sławnym stał się Mann w całych Niemczech swoją powieścią p. t. »Die Buddenbroks (1903), powieścią, która stała się sztandarowem dziełem nowoczesnej niemieckiej literatury powieściowej.

W dwa lata później ukazała się nowa książka p. t. »Tondo Kröger« coś w rodzaju osobistego wyznania poety, książka, w której subtelnej analizie poddana jest skomplikowana dusza artysty, walcząca między pragnieniem tego, co nadzwyczajne, ekscentryczne, niecodzienne, a podświadomą tęsknotą do tego, co zwykłe, powszednie, mieszczańskie...

»Königliche Hochheit« (»Królewska wysokość«) (1910) i »Der Tod in Venedig" („Śmierć w Wenecji") (1913), to powieści, w których Tomasz Mann ukazuje się na szczycie swego artystycznego rozwoju.

Przed rokiem mniej więcej, zaproszony przez polski Penklub Tomasz Mann przebywał w Warszawie i podejmowany był serdecznie przez sfery literackie naszej stolicy. Z podróży swej do Polski wyniósł znakomity literat niemiecki jak najkorzystniejsze wspomnienia, czemu dał następnie sympatyczny wyraz na łamach prasy niemieckiej.

Charakterystyczne jest, w jaki sposób przyjął Tomasz Mann wiadomość o przyznaniu mu nagrody.

Oto, co oświadczył pewnemu dziennikarzowi:

— Wieść o przyznaniu mi nagrody w Sztokholmie wzruszyła i ucieszyła mnie bardzo. Z drugiej strony czyni mi zaszczytny wybór, który padł na mnie, już teraz troski i niepokój.

Czy wybór był słuszny? Istnieje w Niemczech cały szereg poczytnych pisarzy, którzy zupełnie tak dobrze, jak ja, zasłużyli sobie na tę nagrodę, nie mówiąc o całej Europie i o takich nazwiskach, jak Galsworthy, Gide, Gorki. I jeśli danemby mi było znaleźć się w kręgu takich duchów i osób, jak Hamsun, Lagerlöw, Shaw, Anatole France — to pada na mnie cień melancholji. Czyż właściwie nie miał prawa Arno Holz do tego odznaczenia? Jego śmierć wzruszyła mnie podwójnie w tem zestawieniu.

Tomasz Mann reprezentuje w świecie literackim Niemiec pod względem politycznym kierunek zdecydowanie republikański, któremu daje wyraz w czynnej akcji propagandystycznej i odczytowej zagranicą. Najlepiej może sam o sobie powiedział, pisząc: »Należę duchowo do tego rodzaju pisarzy, rozprzestrzenionych po całej Europie, którzy, wyszedłszy z decadence, stali się jej kronikarzami i analitykami, mają w sercu równocześnie chęć wyemancypowania się z niej i eksperymentują przynajmniej pokonaniem nihilizmu i decadence«.

Polska eksporterem dynamitu.

Trzy istniejące w kraju fabryki materjałów wybuchowych, rozwinęły w latach ostatnich swą produkcję do rozmiarów, pozwalających na zapoczątkowanie eksportu w niektórych gałęziach ich wytwórczości. Odnośny eksport istniał wprawdzie już dawniej, lecz, jak wskazuje poniższe zestawienie, dopiero rok 1928 przynosi kwoty wywozową, która nabiera znaczenia w ogólnym bilansie obrotu towarowego Polski.

W roku 1926: 69 q, 39.000 zł.; 1927: 820 q, 270.000 zł.; 1928: 1.090 q, 886.000 zł.

Najważniejszemi krajami odbiorczemi były Jugosławja i Rumunja; na dalszym planie występują Niemcy, Czechosłowacja, Anglja i Estonja.

Pod względem rzeczowym najlepiej rozwija się eksport lontów i zapałów, stanowiący w 1928 r. około 50 procent wartości wywozu całkowitego, następną pozycją pod względem wartości jest dynamit, melinit, celuloza wybuchowa i pokrewna (około 25 procent całego wywozu w r. 1928). — Obecnie fabryki materjałów wybuchowych winny zwrócić baczniejszą uwagę na Holandję, jako poważny rynek dla zbytu swych wyrobów. W r. 1928 Holandja importowała 13.080 q różnych materjałów wybuchowych, poza prochem, na ogólną sumę 1,141.000 florenów holenderskich. Najwięcej, gdyż 9.600 q dostarczyły Niemcy, następnie Belgja z 2.280 q, Szwajcarja, Szwecja i Francja.

Budowa dużej stacji granicznej.

Wskutek umowy granicznej, zawartej między Polską a Czechosłowacją, czynności celne i paszportowe w ruchu towarowym i osobowym na głównej arterji komunikacyjnej, łączącej Polskę z Czechosłowacją i Austrją, przeniesiono z czeskiej stacji granicznej Petrovice do nowowybudowanej stacji granicznej polskiej w Zebrzydowicach.

Przed wojną istniała w tem miejscu tylko mała stacyjka przejściowa z kilkoma krótkiemi torami i bardzo skromnemi urządzeniami. W roku 1926 przystąpiono do przebudowy stacji na wielką stację graniczną, a o ogromie pracy, włożonej w te roboty, świadczą następujące cyfry i dane:

Dotychczas wykonano na terenie stacyjnym około 800.000 m^3 robót ziemnych, ułożono około 20 km. torów, wybudowano wielki magazyn towarowy celny, ładownię otwartą, przeładownię krytą, wieżę ciśnień, obrotnicę, szereg domów mieszkalnych i budynki noclegowe dla drużyn konduktorskich i parowozowych, urząd celny i dom mieszkalny dla strazy celnej.

Ponieważ pierwotny budynek dworca osobowego jest za ciasny i nie dostosowany do nowych potrzeb i warunków, wybudowano po drugiej stronie stacji dworzec z nowoczesnemi urządzeniami dla dokonywania rewizji celnej i paszportowej. Obecnie buduje się drogę dojazdową do nowego dworca od pobliskiej szosy, a w najbliższym czasie nastąpi oddanie do użytku nowego dworca i likwidacja starego.

Pozatem będzie jeszcze w bieżącym roku urządzona w Zebrzydowicach stacja rozrządowa dla próżnych węglarek, wracających z zagranicy na Górny Śląsk, przez co osiągnie się skrócenie przebiegów próżnych wagonów a tem samem duże korzyści eksploatacyjne.

W latach przyszłych projektowany jest dalszy stopniowy rozwój torów i urządzeń stacyjnych, a między innemi budowa wielkiej rampy bydlęcej dla odprawy weterynaryjnej zwierząt, eksportowanych zagranicę.

Najdroższy automobil świata.

Synonimem najdroższego automobilu świata był zawsze angielski Rolls-Royce. Nie dało to jednak spokoju Amerykanom i w tegorocznym salonie w Paryżu, firma Duesenberg wystawiła samochód luksusowy 8-cylindrowy o sile 265 koni mech., a kosztujący w Ameryce »tylko« 13.500 dolarów (ok. 120.000 zł.). Jest to oczywiście najdroższy samochód »seryjny«, który ma wśród miljonerów amerykańskich czynić konkurencję „arystokracji« europejskiej: różnym Rolls-Roycom, Hispano-Suizom, Delageom, Talbotom, Reina Stellom, Austro-Daimlerom i t. d. Wytworny świat Paryża i Londynu dość sceptycznie zapatruje się na ten nowy rekord amerykański, prorokując, że i w tej dziedzinie mody, nowy świat będzie się musiał poddać staremu.

GEORGE GOODCHILD. 51)

Czarna Orchidea.

— Bądź co bądź to jest rzecz interesująca.

— Z braku innych, bardziej interesujących.

— Masz rację — odpowiedział doktór. — Przyznaję, że zapomniałem o drugiej stronie zagadnienia.

Na drugi dzień, wczesnym rankiem, Carson zrekognoskował krajobraz zapomocą lornetki, w nadziei dostrzeżenia śladów uciekinierów, ale bez rezultatów. Na południu widać było dymy, lecz wiedział, że w tamtej stronie znajduje się kilka wiosek.

— Nic! — mruknął.

— Czy warto posuwać się dalej na południe?

— Podług mnie, nie mamy innego wyjścia. Ale jeżeli Armstrong chce ukryć miejsce swego pobytu, to naturalnie okrąży wioski z daleka. Najbezpieczniej będzie dla niego w górach, dopóki nie zatrze za sobą śladów.

— Moglibyśmy wędrować tutaj całe lata i nie spotkać żywej duszy.

— O, pokaże się on kiedyś, pokaże, a wtedy!...

Resztę zdania można było wyczytać z jego twarzy. Gdyby przyszło do spotkania, biedny byłby człowiek, który uśpił i uprowadził ukochaną Carsona. Monroe poczuł dla niego drgnienie litości. Jednakże w głębi duszy obawiał się, jaki będzie rezultat pościgu. Pomimo, że wierzył w jej niewinność, nie mógł przeoczyć faktu, że wiele rzeczy wskazywało na jej współdziałanie czy współpracę. Murcheson rzucił straszliwą aluzję...

Po pośpiesznem śniadaniu, złożonem głównie z dzikich owoców, zebranych w najbliższem sąsiedztwie przyjaciele zarzucili na plecy swoje tłomoki i wyruszyli na południe, w kierunku odległych wiosek. Brakowało tu egzotycznej roślinności nizin, jakkolwiek okolica była gęsto zalesiona i skały poobrastane cudownemi mchami, zaścielały wszędzie nierówny teren, czyniąc posuwanie się naprzód trudnem i nudnem zadaniem.

Ścieżka, którą maszerowali, stawała się coraz węższa. Skaliste ściany, po obu stronach, porośnięte były kaktusami, które zaczepiały im się o ręce i ramiona. Monroe zatrzymał się, aby powyjmować z ciała setki drobniutkich i przykrych igiełek.

— Parzą jak pokrzywy — poskarżył się żałośnie.

Ale Carson go nie usłyszał. Stał, patrząc szeroko otwartemi oczyma na mały skrawek niebieskiego materjału, nadzianego na kolec w odległości kilku kroków przed nimi. Z cichym okrzykiem poskoczył naprzód i zdjął z krzaka oddarty kawałek płótna.

— Coś ty tam znalazł? — zapytał doktór.

— Czy Malajczycy Armstronga mieli na sobie coś niebieskiego?

— Zdaje się, że do pasa byli wszyscy nadzy. Ależ to szczątek bluzy Wah Su! Z pewnością!

Carson pochylił się i zaczął badać ścieżkę, na której, jak mu się zdawało, widniały w kurzu odciski śmiesznie małych stóp Chińczyka.

— Tak, Wah Su tędy przechodził — rzekł szeptem. Pierwszy ślad od trzech dni. Jesteśmy na tropie, Monroe.

Maszerowali teraz ze wzmożoną szybkością, wytężając uszy i oczy. Z oddali dochodził monotonny szum bieżącej wody. Niebawem znaleźli się nad brzegiem górskiego strumienia. Ścieżka skręcała nagle i biegła tuż nad wodą.

— Patrz!

Monroe wskazywał na lewo, gdzie wilgotna ziemia pokryta była literalnie odciskami nóg. Teraz Carson zrobił dalsze odkrycie — tuż koło grupy wysokich trzcin widniała czerwona kałuża.

— Krew! — szepnął. Coś się tu stało — patrz, tam jest druga kałuża.

Zajrzał do strumienia, jakby spodziewając się znaleźć w nim trupa. Monroe znalazł go gdzieindziej. W sitowiu leżał nieruchomy Malajczyk z olbrzymią raną w brunatnej piersi — zabity.

— To robota Wah Su — szepnął znów Carson. — Od jak dawna on nie żyje, Monroe?

— Nie mogę dokładnie określić. Śmierć nastąpiła pewnie przed dwiema godzinami — nie dawniej.

Podążyli ostrożnie naprzód i natknęli się na drugiego Malajczyka, również zabitego, z taką samą raną w boku. Nagle Carson dojrzał przez trzciny coś niebieskiego.

— Sz! — szepnął. — Tam jest Wah Su!

Doktór rozsunął trzciny i ujrzał jaskrawo błękitną plamę, rozciągniętą na ziemi. Wah Su leżał na skale, nad brzegiem rzeki, przyczem jego długi warkocz maczał się w wodzie. Monroe zwrócił się do Carsona, ale ten już wiedział, co się stało. Obiegli obaj zakręt i pochylili się nad Chińczykiem. Ziemia naokoło skropiona była krwią. Wierny sługa leżał z zamkniętemi oczami. Monroe odwrócił go nabok i oczom obu przyjaciół ukazał się tkwiący w plecach długi nóż — jego własny nóż!

— Nie żyje? — zapytał Carson.

Doktór odciągnął powieki nieszczęśliwego i ujął go za puls. Przez kilka minut trwał w niepewności, dopóki nie dostrzegł lekkiego poruszenia warg.

— Żyje. Wódka — prędko!

Carson wydobył zabraną ze sobą flaszkę. Monroe wlał przemocą kilka kropel w usta śmiertelnie rannego Chińczyka. Nieruchome powieki zatrzepotały się i otworzyły, ale widać było, że Wah Su nie poznaje żadnego z pochylonych nad nim ludzi.

— Nie możesz mu pomóc, Monroe?

— Nie. Nie przeżyje godziny. I tak cud, że ta rana nie położyła go trupem na miejscu. A oprócz tego wyciekła z niego wszystka krew. Biedaczysko!

C. d. n.

Niezwykły pomnik

Niezwykłego pomnika doczekała się Kalkutta, do niedawna stolica brytyjskich Indji wschodnch.

Przed laty biedny tamtejszy handlarz jarzyn, niejaki Nallah, wpadł na pomysł sprowadzania do Indji jarzyn europejskich, nieznanych w jego ojczyźnie podzwrotnikowej, jak kapusty, brukwi, buraków, marchwi, dyni itd.

Pomysł ten okazał się tak szczęśliwy, że z biegiem lat Nallah stał się z biednego handlarza wielkim hurtownikiem i miljonerem.

To jednak nie wystarczało ambitnemu Hindusowi. Chciał, aby pomysł jego obdarzenia Indji jarzynami europejskiemi był uwieńczony pomnikiem, zaproponował więc kalkuckiej radzie miejskiej wystawienie u wejścia do miejskich hal targowych, własnym kosztem, pomnika wdzięczności dla jarzyn, które znalazły w Indjach tak gościnne przyjęcie i dzięki którym sam stał się „królem jarzyn" w Indjach.

Miasto przyjęło ten projekt i oto przed wejściem do kalkuckich hal targowych stanął imponujący posąg marmurowy, przedstawiający postać bardzo podobną do Nallaha, trzymającą w jednej ręce burak, a w drugiej potężną główkę kapusty!

Kobieta-minister na indeksie.

W trudnej sytuacji znalazł się zarząd jednego z najstarszych klubów londyńskich — United Services Club, reprezentujący wojskowych wyższych rang. Nakaz datującej się jeszcze z czasów księcia Wellingtona tradycji wymaga, aby na członków honorowych klubu powoływano ministrów Wielkiej Brytanji. Inny znów przepis klubu zabrania osobom płci pięknej przekraczania progu United Services Club'u. Składający się ze starych generałów i admirałów zarząd klubu stanął wobec dylematu: jak pogodzić antyfeministyczny przepis z obowiązkiem zaproszenia ministrów, skoro jednym z członków obecnego gabinetu jest kobieta — miss Bondfield? Po dłuższych naradach zarząd klubu uchwalił przyjąć w poczet członków wszystkich nowych ministrów... z wyjątkiem miss Bondfield. Zakaz przyjmowania kobiet w lokalu klubu, przodującego na Pall Mall, okazał się snać silniejszym. „Honor" starych generałów i admirałów, których portretami udekorowane są ściany United Services Club'u, został uratowany!

Wiadomości sportowe.

KOŃCOWE ZAWODY LIGOWE.

Warszawianka—Ruch 2 : 2 (2 : 1). Bramki strzelili dla Warszawianki Haselbusch i Lachowicz z przeboju po jednej; dla Ruchu — Peterek. Ruch nie wykorzystał rzutu karnego. Sędzia p. Nawrocki z Poznania.

Legja—Turyści 1 : 1 (1 : 0). Bramkę dla Legji uzyskał Rajdek; dla Turystów Michalski. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa.

* * *

Niedziela wczorajsza nie wyeliminowała jeszcze drugiego kandydata do kl. A. Zadecyduje o tem wynik meczu Garbarnia—Ruch, który odbędzie się 1 grudnia b. r. w Katowicach.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Łódź. ŁTSG.—Lechja 3 : 1 (1 : 0). Bramki dla ŁTSG. strzelili Wilde, Minsche i Herbstreich; dla Lechji Rusiecki. Sędzia kpt. Baran.

Wilno. Naprzód (Lipiny)—Ognisko 8 : 2 (7 : 1). Bramki strzelili dla Naprzodu Mitschke 3, Zug 2, Stefan i Karczmarek po jednej i 1 samobójcza; dla Ogniska Buchs i Astik. Sędzia p. Hofbauer.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Drugi kwartał r. b. na P. K. P. Ministerstwo Komunikacji komunikuje następujące dane za kwartał II-gi 1929 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowej Kolei Państwowych:

Przeciętna długość eksploatacyjna linji kolejowych wynosiła 17.397 km.

Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 15,850.433 pociągo-kilometrów, ruchu towarowego 15,505.91. pociągo-kilometrów.

Załadowano na stacjach Kolei P. . skich 1,336.124 wagony. Przyjęto od kolei zagranicznych 150.787 wagonów ładownych.

Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych.

Projekt ustawy o zastawie rejestrowym na towarach. W tych dniach w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi odbyło się posiedzenie, poświęcone zagadnieniu ewentualnego wprowadzenia w życie instytucji zastawu rejestrowego na towarze. Sprawa ustawowego unormowania poruszonego zagadnienia stała się aktualną w związku z opracowanym przez Min. Przemysłu i Handlu projektem ustawy o zastawie rejestrowanym specjalnie na drzewie. Komisja Izby nie negując potrzeby wydania ustawy, specjalnie umożliwiającej wprowadzenie zastawu rejestrowego w odniesieniu do drzewa jednocześnie uznała, iż wprowadzenie ogólnej instytucji zastawu rejestrowego na wszystkich towarach (ruchomościach) byłoby przedwczesnym aktem ustawodawczym, albowiem urzeczywistnienie podobnego projektu mogło by się okazać eksperymentem o wątpliwych następstwach. W szczególności wprowadzenie ogólnej instytucji zastawu rejestrowego mogłoby doprowadzić do znacznego poderwania kredytu otwartego, niezabezpieczonego zastawem towarowym, prawdopodobnie bowiem kredytodawcy, względnie dostawcy z reguły żądaliby zastawu rzeczowego, kierując się słuszną uwagą, iż w przeciwnym razie ubiegną ich inni wierzyciele.

Polska na targach lipskich. Biuro Wolffa donosi, że na wiosennych targach lipskich w 1930 r. wystąpi po raz pierwszy Polska z oddzielną wystawą, zorganizowaną przez Państwowy Instytut Eksportowy. Na wystawie tej znajdą się eksponaty z dziedziny produkcji rolnej i przemysłowej.

Dowiercenie szybów. We wrześniu i w październiku r. b. towarzystwa naftowe dowierciły następujące szyby: koncern „Małopolska" w szybie „Bertold I." w Mrażnicy uzyskał zwiększenie wytwórczości ropy do 15 tonn na dobę, a w szybie „Nadzieja" w Staruni okręgu Stanisławowskiego, wybuchową wytwórczość ropy przeszło 6 tonn na dobę. Spółka akcyjna „Standard Nobel" dowierciła szyb „Standard VIII" w Mrażnicy, zyskując 21 tonn ropy na dobę i 14,3 metr. sześć. gazu na minutę. Państwowa fabryka olejów mineralnych dowierciła w Daszawie (okręg Drohobycz) szyb „Polmin IV", uzyskując wytwórczość gazu w ilości 208 metr. sześć. na minutę. Jest to już piąte bardzo znaczne dowiercenie gazu przez „Polmin" w tej miejscowości. Firma Łaszcz i Suchestów dowierciła w szybie „Sosnkowski III" w Mrażnicy wybuchową wytwórczość ropy w ilości 40 tonn na dobę przy równoczesnej wytwórczości 59 metrów sześć. gazu na minutę, a firma Lewandowski w Ropience (okręg Jasło) szyb Nr. 81, uzyskując wytwórczość ropy w ilości 10 tonn na dobę.

Wiedeńskie Targi wiosenne 1930. Termin wiedeńskich Tagów wiosennych 1930, które — jak zawsze — odbywają się bezpośrednio po Targach w Lipsku, ustalony został na czas od 9 do 16 marca.

Wywóz żelaza do Rosji. Jak donosi „Przemysł Metalowy" czasopismo tygodniowe Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, Katowicka Spółka Górniczo-Hutnicza zawarła układ z handlowem przedstawicielstwem Sowietów na dostawę żelaza z hut górnośląskich wartości 50 miljonów złotych. W ten sposób cała produkcja hutnicza tego przedsiębiorstwa będzie w ciągu kilku miesięcy kierowana wyłącznie do Sowietów. Jak informuje dalej to pismo, przedstawiciele Sowietów zastrzegli sobie prawo rozszerzenia tego zamówienia.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·69·00	125·00·00	124·38·00
Holandja	359·79·00	360·69	358·89
Kopenhaga	238·90·00	239·50·00	238·30·00
Londyn	43·48·00	43·59·00	43·37·00
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·09·75	35·18·50	35·01·00
Praga	26·43·00	26·49·00	26·37·00
Szwajcarja	173·00·00	173·43·00	172·57·00
Sztokholm	239·70·00	240·30·00	239·10·00
Wiedeń	125·40·00	125·71·00	125·09·00
Włochy	46·67·50	46·79·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 65·25 65·25 65·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 listopada 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	18·50
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	70·00
Zw. Sp Zar.	78·50	Starachowice	22·00
Bank Polski	167·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	103·00	Zawiercie	10·50
Spiess	115·00	Haberbusch	101·00
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	70·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·50	Rudzki	30·00
Bank Zachod.	70·50	Spirytus	21·00
Firlej	41·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 listopada 1929

Berlin	169·94·00	Czerniowce	37·50
Budapeszt	124·19·00	Austr. kol. p.	21·00
Bukareszt	4·23·00	Goleszów	265
Kopenhaga	190·00	Cement	93·00
Londyn	34·60·00	Browary	112·50
Medjolan	37·15·50	Alpiny	33·50
N. Jork	70·09·55	Berg u. Hut.	850·00
Paryż	27·91·50	Poldi Hütten	177·65
Praga	21·03·75	Prager Eisen	430·00
Warszawa	79·82·00	Rima	104·25
Zurych	137·68·00	Skoda	356·50
Renta majowa	0·935	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·935	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	60·60
Bankverein	21·60	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	52·00	Karpaty	4·33
Hipoteczny	50·00	Galicja	26·00
Kompas	13·20	Nafta	28·00
Länderbank	24·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·11·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 listopada 1929

N. Jork	4·87·60	Niemcy	20·38·50
Holandja	12·08·08	Szwajcarja	25·12·50
Francja	123·87	Praga	164·46·00
Belgja	34·87·25	Wiedeń	34·67·00
Włochy	93·15·00	Warszawa	43·47

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23 listopada 1929

Paryż	20·29·00	Berlin	123·28·00
Londyn	25·13·00	Wiedeń	72·50·00
Nowy Jork	5·15·40·00	Praga	15·28·00
Włochy	26·98·00	Warszawa	57·80·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 3207/29/9. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja realności obj. whl. 1706 dla V dz. m. Kołomyi obszaru 118 m. kw., na której stoi dom murowany, wartości 15.687 zł. Najniższa oferta 7.843 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty są do przejrzenia w Sekretarjacie podpisanego Sądu w biurze Nr. 69. 10082

Sąd grodzki, Oddział I.
Kołomyja, 1 listopada 1928.

E. 4312/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja następujących realności: Dzielnica IV miasta Kołomyi whl. 547 połowa realności objętej whl. 547 ks. gr. dla IV dzielnicy miasta Kołomyi, składającej się z parc. bud. lk. 1956 i parc. grunt. 3119, 3120, 3121, 3122, 3123, 3124, 3125, 3126, 3127, 3128, 3129, 3134, 3135, 3136, 3148, 3151/1, 3151/2, 3159, 3160, 6943/1 obszaru 30 morgów 64 sążni kw. wraz z domem mieszkalnym drewnianym, stajnią, stodołą, kurnikiem, karnikiem, świniarnią dachówką krytymi, piwnicą murowaną sklepioną, 60 m. ogrodzenia siatką drucianą, 2-ma studniami, 15 drzewami owocowemi i 2 brzozami, wartości 112.736 zł. 20 gr., z czego połowa zobowiązanej 56.368 zł. 10 gr. Dzielnica IV miasta Kołomyi whl. 1327 połowa realności obj. whl. 1327 ks. gr. dla IV dzielnicy miasta Kołomyi, składającej się z parc. grunt. lk. 3132, 3133, 3137, 3138/1, 3138/2, 3139/1, 3140/1, 3141, 3142, 3143, 3144/1 stanowiących łąkę obszaru 3 morgów 116 sążni kw., wartości 4916 zł. z czego połowa 2.458 zł. Najniższa oferta obu tych realności wynosi: 39.198 złotych. Obie te realności stanowią jeden kompleks gruntu położonych w niwie Łozy pod Wincentówką. Do realności obj. whl. 547 ks. gr. dla IV dz. miasta Kołomyi należą następujące przynależności: 60 metrów ogrodzenia siatką drucianą, 2 studnie betonowe oraz 15 sztuk drzew owocowych i 2 brzozy, oszacowane na 740 zł., która to kwota mieści się w cenie powyższej szacunkowej realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10083

Sąd grodzki, Oddział I.
Kołomyja, dnia 8 listopada 1929.

E. 575/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 grudnia 1929 o godzinie 10.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 przymusowa sprzedaż połowy realności whl. 392, 437, 136, 1208, 1188 i 1338 gminy Horucko, w skład których wchodzą parcele gruntowe, budowlane, ogrody i łąki oraz połowa chaty jako przynależność. Wartość szacunkowa wyżej podanych realności wraz z przynależytościami 3990 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1330 zł. 17 gr. Wadjum 133 zł. 01 gr. Warunki licytacyjne są do wglądu dla stron w biurze Nr. 17 podpisanego Sądu w godzinach urzędowych. 10084

Sąd grodzki, Oddział I.
Medenice, dnia 30 października 1929.

E. 46/29/8. Edykt licytacyjny. 3 grudnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie sala l. 4 przymusowa licytacja: 1) ciała hip. 548 gm. Trembowla, składającego się z pgr. 2985/3, 441/2. Wartość szacunkowa: 5123 zł. Najniższa oferta: 3415 zł. 33 gr.; 2) połowy ciała hipot. L. 449 gm. Trembowla, składającego się z pb. 109 wraz z domem i budynkiem gospodarczym, pgr. 443, 2557/3. Wartość szacunkowa: 7.127 zł. Najniższa oferta: 4.751 zł. 32 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, affigowanego na tablicy urzędowej tut. Sądu. 10089

Sąd grodzki.
Trembowla, 2 listopda 1929.

E. 2035/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Karola Vogta odbędzie się dnia 27 grudnia 1929 godzina 10 rano biuro Sądu egzekucyjnego licytacja niewydzielonej połowy realności whl. 2495 gminy Rawa Ruska. Najniższa oferta 2938 zł. 26 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 100,0

Sąd grodzki, Oddział VI.
Rawa ruska, dnia 8 listopada 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 339/29. Edykt. Przeciw Franciszkowi **Ciurusiowi** z Kwaczały, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu Grodzkiego w Chrzanowie przez Teofilę z Kulczyków Buzdyganową w Kwaczale pozew o podział fizyczny i hipoteczny whl 81 gm. Kwaczała. Celem strzeżenia praw Franciszka Ciurusia ustanawia się Pana dra Piotra Marczaka adwokatem w Chrzanowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Ciurusia w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10055

Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 6 listopada 1929.

C. II. 347/29. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Rozalji Chudzikowej z Zagórza wniesionym został do Sądu grodzkiego w Chrzanowie przez Franciszka Chudzika i Juljannę z Chudzików Chudzikową pozew o przepisanie hipoteczne połowy whl 281 gm. Pogorzyce. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej śp. Rozalji Chu-

dzikowej ustanawia się Pana dra Samuela Cyfera adwokata w Chrzanowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie masę spa łkową śp. Rozalji Chudzikowej w rzeczonej sprawie na tejże koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10039
Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 12 października 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 142/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Trachmana kupca Kraków-Podgórze ul. Węgierska l. 10. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Ignacy Goldberger adwokat w Krakowie ul. św. Marka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 I. p. dnia 17 października 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 października 1929. 10030
Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 18 września 1929.

Sa. 146/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Winsentego Kwaszyca kupca w Krakowie plac Marjacki l. 1. Komisarz ugodowy sędzia Sądu Okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Marjan Ujejski adwokat w Krakowie ul. Wolska 26. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 37 I. p. dnia 10 października 1929 o godz. 11.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 października 1929. 10029
Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 14 września 1929.

S. 1/27. Krydatarjusz: Esriel Józef Wertheimer. Konkurs do majątku krydatarjusza, otwarty uchwałą liczba czynności S. 1/27/1 z 3 lutego 1927, zostaje po zawarciu ugody przymusowej w myśl § 157 o. k. oraz za zgodą Oddziału Gen. Prokuratorji imieniem Skarbu Państwa. 10028
Sąd okręgowy, Wydział VI upadłościowy.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1929.

Sa. 202/29/127. W sprawie ugodowej Chaima Perlmuttera we Lwowie — odracza się audjencję na 3 grudnia 1929 godzina 10 biuro 18, a to wobec podwyższenia propozycji ugodowej na 100%. 10038
Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 15. listopada 1929.

Sa. 165/29/49. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 7 października 1929 między dłużnikami Ludwikiem (Leizor) Rewiczem i Różą Rewicz we Lwowie. 10039
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 29 października 1929.

Sa. 107/29/22. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 7 czerwca 1929 do majątku dłużnika Efroima Mendla Weisera, kupca we Lwowie jest zakończone. 10040
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 31 października 1929.

Sa. 178/29/15. Zastanawia się postępowanie ugodowe wdrożone tus. uchwałą z 8 sierpnia 1929 do majątku dłużnika Salomona Löwa kupca we Lwowie. 10041
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 30 października 1929.

Sa. 106/29/27. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej 2 września 1929 między dłużnikiem Feiwlem Fischem a jego wierzycielami. 10042
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 30 października 1929.

Sa. 193/29/17. Zastanawia się postępowanie ugodowe wdrożone tus. uchwałą z 28 października 1929 do majątku dłużników Dawida Barana właśc firmy „Energja" i Berty Baran we Lwowie. 10043
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 28 października 1929.

Sa. 179/29/32. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 29 lipca 1929 do majątku dłużnika Heunocha Beera Karla kupca we Lwowie. 10044
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 października 1929.

Sa. 151/29/25. Zatwierdza się ugodę zawartą 7 października 1929 na audjencji ugodowej między dłużnikiem Jakóbem Silbermanem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 10045
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 23 października 1929.

Sa. 278/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Weinreba, właściciela wytwórni wyrobów chemicznych we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Markus Birkenfeld, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 stycznia 1930 o godz. 12½ południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1929. 10046
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 17 listopada 1929.

Sa. 242/29/41. W sprawie ugodowej Leona Baumwalda, właściciela fabryki „Matador" we Lwowie odracza się audjencję na 4 grudnia 1929 godzina 10 biuro 18 z powodu podwyższenia propozycji ugodowej na 35½. 10047
Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 4 listopada 1929.

Sa. 282/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postęp. ugodowego do majątku Izraela Weinsteina, kupca we Lwowie. Komisarz ugod. Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Artur Rappaport, adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 stycznia 1929. o godz. 12½ południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1929. 10048
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 17 listopada 1929.

Sa III. 95/29/1. Do majątku Bernarda Wasserlaufa z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okr. dr. Korzonek, zarządca ugodowy dr. Bekerman, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 5 grudnia 1929. Audjencja ugodowa w tut. Sadzie biuro 57 dnia 13 grudnia 1929 godz. 10 rano. 10051
Sąd okręgowy Wydział III.
Nowy Sącz, 2 listopada 1929.

Sa. III. 91/29/1. Do majątku Dawida Trześniowera z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okr. dr. Korzonek, zarządca ugodowy dr. Weindling adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 29 listopada 1929. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro 57 dnia 6 grudnia 1929 godz. 9 rano. 10052
Sąd okręgowy Wydział III.
Nowy Sącz, 26 października 1929.

Sa. 55/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Leiby Distenfelda kupca w Potoku Złotym. Komisarz ugodowy S. o. dr. Mieczysław Skałkowski w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Marjan Krzeczkowski adw. w Potoku Złotym. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 28 listopada 1929 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84 Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 listopada 1929. 10058
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 października 1929.

Sa. 76/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Lazla Schapiry i Breindli Reizli 2-im Schapira handel bławatny w Kamionce strum. niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Andrzej Szczepaniak naczelnik Sądu grodzkiego. Zarządca ugodowy Salomon Engel kupic w Kamionce strum. Audjencja do zawarcia ugody dnia 17 grudnia 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. 10061
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 18 listopada 1929.

aS. 77/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maksa Meislera kupca w Brodach niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Juljusz Bętkowski naczelnik Sądu grodzkiego. Zarządca ugodowy dr. Abraham Glasberg adwokat w Brodach. Audjencja do zawarcia ugody dnia 17 grudnia 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Brodach. 10062
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 18 listopada 1929.

Sa. 78/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leizora Baumöla kupca w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Izak Kitaj adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 23 grudnia 1929 o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1929.
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 18 listopada 1929. 10063

Sa. 79/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heni Reiss kupcowej w Jeziernej, niewpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego. Zarządca ugodowy Zacharjasz Kaminker kupiec w Jeziernej. Audjencja do zawarcia ugody 23 grudnia 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Zborowie. 10064
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 18 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 320/29. Mikołaj Pochmurski, urodzony 1901 w Kołomyji, jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy.
Lwów, 24 sierpnia 1929. 9920

T. 206/28/4. Stanisław Jarema z Drohobycza, po upadku Przemyśla, gdzie też jako żołnierz austrjacki przebywał, dostał się do niewoli rosyjskiej i tutaj w Mohylowie w r. 1915 zmarł na tyfus. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 21 listopada 1907 w cerkwi w Sielcu z Cecylją Tarnawską za rozwiązane. Wzywa się aby udzielono sądowi i adw. Rudolfowi Jackowskiemu w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9938
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 kwietnia 1929.

T. 245/29/3. Mikołaj Łecyk z Kulczyc rustykalnych, powołany w r. 1915 do 33 p. obr. kraj. armji austrjackiej nie daje o sobie znaku życia. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 9963
Sąd okręgowy Wydział V.
Sambor, dnia 18 października 1929.

T. 228/29/3. Iwan Dutko z Rogóźna został w r. 1917 wzięty jako żołnierz 33 pułku austr. obr. kraj do niewoli rosyjskiej i od tego czasu nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 9962
Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, dnia 14 października 1929.

T. 107/29/4. Michał Szpak z Brześcian powołany w r. 1914 do 33 p. strzelców armji austrjackiej, został rzekomo w listopadzie 1914 na rosyjskim froncie w czasie walk zabity. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 13 września 1913 w cerkwi w Rajtarowicach z Zofją Sydorowicz za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub drowi Wojtasiewiczowi, adw. w Samborze, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 9964
Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, dnia 4 października 1929.

T.IV. 59/29. Edykt. Helena Głowacka, córka Kazimierza i Anny z Czekajskich, urodzona dnia 4 maja 1877 roku w Łężanach (powiat Krosno) miała umrzeć w czerwcu lub lipcu 1912 roku w Manchester N. O. Celem ustalenia dowodu tej śmierci wzywa się o przesłanie wiadomości o niej w ciągu sześciu miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne o zeczenie. 10067
Sąd okręgowy wydział niesporny IV.
Jasło, dnia 18 października 1929 r.

T. 308/29. Jakób Pokładok, urodzony 1867 w Wiszence-małej, wywieziony do Rosji, we wsi Pański-stawek zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Henrykowi Schaffowi we Lwowie.
Sąd okręgowy.
Lwów, 1 sierpnia 1929. 9921

T. 289/29. Paweł Andruchów, urodzony 1884 w Krowicy-Hołodowskiej, jako żołnierz austr. zmarł na froncie serbskim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy.
Lwów, 20 lipca 1929. 9922

T. 286/29. Pelagja z Hoszowskich Musij, urodzona 1881 w Kulikowie, wyjechała do Rosji gdzie zmarła. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo drowi Maksymiljanowi Fabianowi.
Sąd okręgowy.
Lwów, 23 sierpnia 1929. 9923

T. 183/28/5. Michał Płachtyniak z Wołoszynowic, pow. Stary Sambor, jako żołnierz 77 p. p. dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej, skąd od listopada tego roku nie daje wiadomości o sobie. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawarte dnia 12 lutego 1914 Eufrozyną ur. Matijiw za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub drowi Kicule w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za umarłego i małżeństwo za rozwiązane.
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 listopada 1928. 9939

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.